Dzisiejszy numer ma 8 stron

Nr. 41 | Środa 6 lutego 1935 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

CZŁOWIEK-LEGENDA

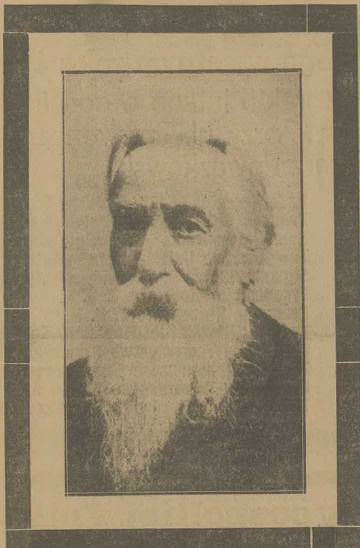
Dzisiaj nasze sztandary czerwone odprowadzą na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO. Towarzyszyć będzie konduktowi żałobnemu najgłębszy, najszczerszy żal całej Polski Pracującej od stolicy aż do zapadłych, zapomnianych miasteczek i wsi.

Odszedł od nas ktoś, kto był nieskończenie bliski, taki naprawdę „swój", związany nierozerwalnie własnem wspaniałem życiem ze wszystkiemi etapami, ze wszystkiemi wielkiemi zdarzeniami dziejów polskiego ruchu socjalistycznego, epopei jego walk, ofiar, klęsk i zwycięstw.

Odszedł człowiek, który stał się za życia legendą. Rozpoczął swój szlak od powstania styczniowego; związał na zawsze ideę niepodległościową z ideą socjalistyczną; NIE ZAŁAMAŁ SIĘ ANI RAZU; młode jeszcze ręce dźwigały w Polsce, prawie samotne, chorągiew Socjalizmu polskiego; starcze, zmordowane dłonie trwały do końca przy sztandarze; oddają go dziś już bez skazy idącym już pokoleniom.

**

LIMANOWSKI ma w nauce polskiej swoją własną osobną kartę. Książki przez niego napisane, stanowią dużą bibljotekę. Wśród tych książek są dzieła klasyczne, jak „Historja ruchu społecznego w XVIII i XIX stuleciu", jak dzieje powstania 1863 r., jak niewielka książeczka „Socjalizm i patrjotyzm", będąca jednym z kamieni węgielnych IDEOLOGJI Polskiej Partji Socjalistycznej. Limanowski nie był marksistą w sensie ortodoksyjnym; nie zaliczał siebie do „szkoły"; jego samodzielność myślowa nie mieściła się w pojęciu: „szkoła". Umiał wszakże doskonale operować marksowską metodą naukową;



powiększył sam jeden ogromnie dorobek myśli socjalistycznej.

**

Ale LIMANOWSKI pozostanie w historji Polski czemś znacznie większem, niż najwybitniejsze zasługi naukowe czy polityczne; LIMANOWSKI stał się, jak pisaliśmy w dniu, w którym rozpoczynał on setny rok życia, SZTANDAREM IDEI, przeszedł przez życie, jako STRAŻNIK HONORU POLSKI PRACUJĄCEJ, — o większej, o piękniejszej roli, o większym, o piękniejszym losie nie może marzyć żaden człowiek.

ŻYŁ LIMANOWSKI do końca każdym bólem, każdem zagadnieniem, każdą troską Partji. Żegnamy go, jako najwierniejszego towarzysza partyjnego. Pozostał taki sam w latach ostatnich, jakim był wtedy, gdy rzucał w uśpione masy pierwsze ziarna propagandy socjalistycznej, jakim był na Zjeździe Paryskim, i w r. 1905, i w r. 1914, i w listopadzie r. 1918, i w r. 1930. Są wartości, których niszczenie podważa sam byt kraju i ludu. Strażnikiem niezłomnym tych wartości był BOLESŁAW LIMANOWSKI, uczony, myśliciel, pisarz i działacz o CHARAKTERZE ze stali.

**

Odchodzi od nas CZŁOWIEK-LEGENDA. Był naszą dumą i naszem najserdeczniejszem ukochaniem. Pamięć o Nim nie oderwie się nigdy od uczucia dumnej wdzięczności, że TAKI CZŁOWIEK pozostał do godziny ostatnich chorążym naszego sztandaru, wodzem naszego ruchu, symbolem naszej Idei.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

...„Przeznaczonem jest... przewodniczenie w kierunku MIŁOŚCI BRATERSKIEJ, SAMORZĄDU OBYWATELSKIEGO, RÓWNOŚCI KULTURALNEJ.

„Ażeby to jednak nastąpić mogło TRZEBA WYMIEŚĆ SUMIENIE, POWYRZUCAĆ CHWASTY, ZNIWECZYĆ ZGNILIZNĘ W CIELE I DUCHU NARODOWYM.

„Tę pracę spełnia dzisiaj uczciwie nasza P. P. S...."

(BOLESŁAW LIMANOWSKI z broszury: „Rzut oka na rozwój polskiej myśli socjalistycznej").

Przed pogrzebem

Organizacja i porządek pochodu żałobnego

1. Czoło pogrzebu stanowić będą delegacje z wieńcami i sztandarami, oraz orkiestrami; ustawiać się będą począwszy od godziny 2-ej popol. na odcinku ulicy Al. 3-go Maja — między Solcem i Wybrzeżem Kościuszkowskiem, dalej na Wybrzeżu Kościuszkowskiem aż do rogu ul. Czerwonego Krzyża (Dom Z.Z.K.).

2. Miejsce przy domu Z.Z.K. przeznacza się dla rodziny, przedstawicieli Partji i Związków Zawodowych, oraz przedstawicieli oficjalnych instytucyj, dalej — w stronę mostu Kierbedzia, wzdłuż Wybrzeża Kościuszkowskiego — robotnicy fabryk i warsztatów, zorganizowani w klasowym ruchu zawodowym.

3. Czoło konduktu pogrzebowego ruszy około godz. 3-ej popoł. trasą: Ślimak, most Poniatowskiego, Al. 3-go Maja, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Ossolińskich, Wierzbowa, pl. Teatralny, Bielańska, Nalewki, Nowolipie, Zamenhofa, Dzika i Powązkowska.

Porządek utrzymywać będzie milicja P. P. S.

**

Zgodnie z ustanowionym porządkiem pochodu pogrzebowego, poszczególne organizacje muszą się zastosować do następującego:

1. Dzielnice, delegacje organizacyj socjalistycznych z wieńcami i sztandarami przybędą przed gmach ZZK.

Sztandary z delegacją ustawią się na odcinku Wybrzeża Kościuszkowskiego między ul. Czerwonego Krzyża a III-cim mostem. Chorągwie szturmowe (wiedenki) z grupami dzielnicowemi na Wybrzeżu przed skrzyżowaniem z ul. Czerwonego Krzyża.

2. Dzielnicowe organizacje przybędą z miejsc zbiórek dzielnicowych najpóźniej o godz. 2 min. 30.

3. Klasowe Związki Zawodowe i fabryki ze sztandarami związkowemi i fabrycznemi, oraz orkiestrami, należące do klasowego ruchu zawodowego, skierowane zostaną na Wybrzeże Kościuszkowskie — odcinek Cz. Krzyża — most Kierbedzia.

4. Organizacje, nie stanowiące części składowej klasowego ruchu robotniczego, zostaną ustawione na ul. Dobrej u wylotu Tamki, w stronę mostu Kierbedzia.

5. Dzielnice: Praga, Annopol, N. Bródno, Starówka, Marymont - Żoliborz, wszystkie fabryki i związki, mające swą siedzibę w tych dzielnicach, przychodzą na miejsce zbiórki od strony Zjazdu i mostu Kierbedzia.

Dzielnice: Wola, Jerozolima, Powązki, Śródmieście, Mokotów i Ochota, oraz wszystkie fabryki, położone w tych dzielnicach, przychodzą na miejsce zbiórki przez Tamkę.

Dzielnice: Powiśle, Grochów, Czerniaków przychodzą Dobrą od Tamki.

6. Przy głównych punktach wejściowych będą stać posterunki milicji P.P.S., które wskażą każdej grupie jej miejsce w pochodzie i dalszą drogę. Bezwzględne podporządkowanie się tym wskazaniom milicji jest niezbędne ze względu na udział wielotysięcznych mas robotniczych w pogrzebie.

**

Młodzież T. U. R., Czerwoni Harcerze, Z. N. M. S., sportowcy zbierają się na Wybrzeżu Kościuszkowskiem od g. 2.30 popoł. od Czerwonego Krzyża w kierunku Tamki. Zabrać należy sztandary i flagi szturmowe.

„Kto niszczy wolnego ducha w człowieku, ten podważa wolność kraju"

Bolesław Limanowski

Dla uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

Zarząd główny — sto złotych. Oddział TUR. Wilno 15 zł. OKR. PPS. Wilno 15 złotych.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Z. b. więzień polityczny — zł. 50.

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Leon Ringman — zł. 50, zamiast kwiatów na trumnę.

NA ZARZĄD GŁÓWNY TUR.

Róża i Aleksander Dębscy zł. 50 — zamiast kwiatów na trumnę.

W.O.K.R.P.P.S. i Rada Zawodowa Warszawy wzywają robotników i pracowników Stolicy do przerwania pracy dziś od g. 2 pp. i do udania się masowego na pogrzeb Bolesława Limanowskiego.

Szereg fabryk powziął już decyzję wykonania naszego wezwania.

Dziś, o g. 3 pp. z przed Domu Z.Z.K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się pogrzeb Bolesława Limanowskiego na cmentarz Powązkowski.

Do masowego udziału wzywa wszystkich ludzi pracy, wszystkie organizacje partyjne i zawodowe wraz ze sztandarami

Polska Partja Socjalistyczna

BOLESŁAW LIMANOWSKI

wódz Socjalizmu polskiego, chorąży Niepodległości, uczony, myśliciel, pisarz, strażnik honoru Polski Pracującej, najwierniejszy towarzysz, senator Rzeczypospolitej

zmarł w dniu 1 lutego w setnym roku życia

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 5 lutego o godzinie 3 po poł. z Domu Z. Z. K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 na Cmentarz Powązkowski.

Rada Naczelna i C.K.W. Polskiej Partji Socjalistycznej
Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów
Komisja Centralna Związków Zawodowych
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego
Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych
Organizacja Młodzieży T. U. R.
Czerwone Harcerstwo T. U. R.
Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej
Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych
Robotnicze Towarzystwo Służby Społecznej
Towarzystwo Klubów Kobiet Pracujących

Senator Rzeczypospolitej Polskiej
BOLESŁAW LIMANOWSKI

członek Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, uczestnik ruchu r. 1863, więzień polityczny w r. 1862 i wygnaniec, niezłomny Bojownik o Niepodległość i Socjalizm

zmarł w setnym roku życia

Pogrzeb odbędzie się dziś, dnia 5 lutego o godz. 3 pp. z Domu Z. Z. K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 na cmentarz Powązkowski.

Wzywamy wszystkie koła Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych do wzięcia udziału w pogrzebie.

Zarząd Główny Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych

BOLESŁAW LIMANOWSKI

Senator Rzeczypospolitej Polskiej

urodzony w Podgórzu (Inflanty Polskie) w roku 1835

zmarł w Warszawie dnia 1 lutego

Pogrzeb odbędzie się z gmachu Z. Z. K. na cmentarz Powązkowski we wtorek dnia 5 lutego o godz. 3-ej po południu

O powyższem zawiadamiają

Synowie, Synowe i Rodzina

BOLESŁAW LIMANOWSKI

chorąży polskiego Świata Pracy,
wódz Socjalizmu polskiego,
niezmordowany bojownik o Niepodległość

zmarł w dniu 1 lutego w setnym roku życia

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 pp. z przed gmachu Domu Z. Z. K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20

ZARZĄD GŁÓWNY Z. Z. K.

Bolesław Limanowski
na zjeździe paryskim 1892 roku

Na początku 10-go dziesięciolecia wieku ubiegłego dwa rysy zasadnicze cechowały polski ruch socjalistyczny.— Pierwszy — to ujawnienie się ponad wszelką wątpliwość potencjalnej siły szerokich mas robotniczych. Obchody święta 1-go maja w zaborze austrjackim i nawet w skutej straszliwemi kajdanami despotyzmu carskiego Kongresówce unaocznily ogółowi socjalistów polskich, że ziarna propagandy klasowej, rzucane z takim wysiłkiem w ciągu poprzednich dziesięcioleci, dały plony obfite. Krwawe wypadki majowe w Łodzi, związane z obchodem święta [illegible] wrażenie wprost oszałamiające. Drugim rysem [illegible]czesnego ruchu socjalistycznego było zupełne rozbicie organizacyjne szeregów jego sił kierowniczych w zaborze rosyjskim i pochodzących z niego kołach emigracyjnych. Spadkobiercy wielkiego Proletarjatu, rozbici na dwie grupy — terorystyczną, trwającą przy dawnej firmie partyjnej, i antyterorystyczną — Zjednoczenia — spierali się namiętnie o zasadnicze postulaty taktyki. Członkowie Związku Robotników polskich zwalczali i tych i tamtych — jak również socjalistów „narodowych", wrogo traktujących wszystkie odłamy „międzynarodowców". Na emigracji polski obóz socjalistyczny był poprostu rozproszkowany. Ludzie, sympatyzujący z jednym i tym samym kierunkiem— rozpadali się na drobne, pokłócone ze sobą frakcyjki. Tak było w obozie socjalistów narodowych, tak samo było i u międzynarodowców. Dochodziło do tego, że tworzyły się grupki „edkowców" i „bolkowców" — według imion czołowych reprezentantów tych kółek.

Absurdalność takiego stanu rzeczy w dziedzinie organizacyjnej na tle wzmagających się możliwości rozwoju ruchu [illegible] socjalizmu w Polsce. To też [illegible]dy ze szpalt londyńskiego „Przedświtu", organu dawnych proletarjatczyków poczęły padać hasła zjednoczenia całego polskiego ruchu socjalistycznego [illegible] gruncie nowego, [illegible] spotkały się one z [illegible] rokach kółkach towarzyszy.

Ale od tego do realizacji owych haseł prowadziła droga, najeżona [illegible] ły nietyle z rozbieżności poglądów [illegible] zagadnienia programowe czy kwestje taktyczne, ile z animozyj i wstrętów osobistych, utrwalonych w toku przewlekłych dyskusyj i sporów, zwłaszcza zagranicznych.

To też inicjatorowie akcji połączeniowej musieli zwracać się nietylko do organizacyj czy kółek, ale i do pojedynczych osobistości, z któremi uprzedn[illegible] ścierali się nieraz bardzo ostro i b[illegible] względnie. Do nich należał między nemi i Bolesław LIMANOWSKI.

Limanowski był zawsze niepodległościowcem i to zmusiło go do stanowczego rozejścia się w Genewie z międzynarodowcami z „Proletarjatu". Ponieważ zaś był on również najstarszym i najwybitniejszym przedstawicielem socjalizmu narodowego, przeto ciosy polemiczne z przeciwnego obozu spadały głównie na jego głowę, przyczem w wystąpieniach tych nie żałowano sobie argumentów najbardziej zjadliwych i bolesnych. Dość wspomnieć tu o głośnej w swoim czasie „Szopce" Feliksa Daszyńskiego, rozprawiającego się z Limanowskim i jego towarzyszami bez żadnych względów i skrupułów.

Skoro jednak padło hasło połączenia wszystkich polskich sił socjalistycznych, trzeba było zapomnieć o dawnych urazach i pretensjach. Udano się więc i do Limanowskiego — w listopadzie 1892 r. — na czas krótki przed rozpoczęciem zjazdu, który miał to połączenie zrealizować. Dwaj delegaci, przybyli z kraju, zaprosili Limanowskiego na zjazd, wyjaśniając mu jego cele. Cele te powitał z sympatją, ale miał pewne zastrzeżenia. Przedewszystkiem oświadczył, że nikogo, prócz samego siebie, nie może na zjeździe reprezentować. Złożyło się bowiem tak, że paryska „Gmina narodowo-socjalistyczna", do której w ciągu trzechletniego pobytu w Paryżu należał rozpadła się „raczej z osobistych, niż zasadniczych powodów" na dwa nieprzyjazne obozy. Nie chcąc uczestniczyć w tej waśni, Limanowski odosobnił się i stał na uboczu, jak pisze w swoich wspomnieniach. Drugie zastrzeżenie było poważniejsze. — Wiecie, towarzysze — mówił — o naszych sporach i zatargach przekonaniowych, a sądząc z pism, w większości krajowej mam przeważnie przeciwników. Zakłóciłbym więc tylko na waszym zjeździe tak potrzebną zgodność, ażebyście mogli wasz zamiar doprowadzić do skutku.,

Wkońcu stanęło na tem, że Limanowski w każdym razie na pierwsze posiedzenie zjazdu przyjdzie.

I jakież było jego zdziwienie, kiedy zjazd, w którym uczestniczyli najwięksi jego przeciwnicy (do nich zaliczał przedewszystkiem St. Mendelsona), obrał go na swego przewodniczącego, później zaś uchwalił program, pod którym i on mógł się bez zastrzeżeń podpisać.

W ten sposób najstarszy z socjalistów polskich stanął u kolebki Polskiej Partji Socjalistycznej, której odtąd pozostał do ostatniego tchnienia wiernym.

LEON WASILEWSKI

Bolesław Limanowski
i Rok 1928

W r. 1928 dokonana została próba rozbicia Polskiej Partji Socjalistycznej. Opuściła wtedy nasze szeregi grupa p. Jaworowskiego, z której wyłoniły się później dwie odrębne grupy: t. zw. BBS. i ZZZ. Niektóre pisma „sanacyjne" napomykają między wierszami, jakoby Bolesław Limanowski nie zajął był wtedy określonego stanowiska. By położyć kres tej... dziwnej metodzie opisywania faktów, drukujemy tekst dosłowny listu tow. Limanowskiego, zamieszczonego w „Robotniku" z dnia 21 października 1928 r. Treść listu mówi sama za siebie.

Red.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE! ROBOTNICY WARSZAWY!

Uważam za obowiązek swego sumienia zwrócić się do Was dzisiaj ROBOTNICY WARSZAWY w imię SOCJALIZMU i NIEPODLEGŁOŚCI.

Grupa byłych towarzyszów podniosła rękę na całość POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Niema usprawiedliwienia dla tego strasznego postępku.

Kto niszczy P. P. S. ten otwiera świadomie czy nieświadomie na oścież drzwi zalewowi komunistycznemu, naraża NIEPODLEGŁOŚĆ na największe niebezpieczeństwo.

Jestem starcem 94-letnim. Nie oczekuję już dla siebie niczego od życia, nie mogę wyjść na ulice Warszawy. Wołam więc do Was ROBOTNICY WARSZAWY, ROBOTNICY CAŁEJ POLSKI STAŃCIE W OBRONIE PPS. NIE POZWÓLCIE JEJ ROZBIĆ.

Wiemy wszyscy, że ta robota „rozłamowa" wszczęto została z rozkazu OBOZU RZĄDOWEGO.

Na jej czele stanął, niestety, minister MORACZEWSKI, Z „PRZEDŚWITEM".

NIECHAJ WŁASNE SUMIENIE BĘDZIE MU SĘDZIĄ.

Wzbierającej fali socjalistycznego uświadomienia stawia się sztuczne zapory.

Do tej strasznej roboty dali się użyć przywódcy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Jaworowski i jego druhy frazesem „Frakcja Rewolucyjna" usiłują wprowadzić w błąd klasę robotniczą Warszawy.

Na „rewolucyjność" było dosyć miejsca w P. P. S.

Na czem ma polegać „rewolucyjność" Jaworowskiego i towarzyszów?

Czy na szukaniu sprzymierzeńców pod znakami np. ministra Meysztowicza, który w swej polityce kryje wielkie niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej?

SOLIDARNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ — to źródło siły, w której odradza się wola ludu do wyzwolenia z jarzma wyzysku.

JEST TYLKO JEDNA P. P. S., którą budowała POLSKĘ NIEPODLEGŁĄ.

Klasa robotnicza podniesiona do godności wolnych obywateli musi w ciężkiej walce dążyć PRZEZ DEMOKRACJĘ DO SOCJALIZMU.

Jaworowski swoją „rozłamową" robotą dąży do złamania siły proletarjatu w Polsce.

I JEMU SUMIENIE NIECHAJ BĘDZIE SĘDZIĄ.

Z dumą czytam w „ROBOTNIKU" oświadczenia różnych organizacji o ich solidarności z C. K. W.

Robotnicy Warszawy! PODAJCIE RĘCE WASZYM TOWARZYSZOM.

Spoczywa na Was wielka historyczna odpowiedzialność za całość Partji.

DO CZYNU TOWARZYSZKI i TOWARZYSZE!

Bolesław Limanowski

Warszawa, 21 października 1928 r.

Wraz z całym proletarjatem polskim chylimy czoło nad grobem Nestora Socjalizmu polskiego, głębokiego Myśliciela i nieustraszonego Bojownika o Socjalizm

Bolesława LIMANOWSKIEGO

Centr. Kom. Żyd. Soc. Partji Robotniczej „POALE-SJON" (zjedn. z C.S.) w Polsce

Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce

Centr. Kom. Żyd. Soc. Org. Młodzieży „Frajhajt" w Polsce

Centr. Biuro Żyd. Rob. Org. Sportowej „Hapoel" w Polsce

Centr. Biuro Żyd. Org. Akademików Sjonistów—Socjalistów w Polsce

Wspólnie z wielką rodziną pracującego ludu Polski ubolewamy nad zgonem wielkiego Bojownika sprawy socjalnego wyzwolenia pracujących mas i wybitnego uczonego

BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO

Centr. Komitet Org. „Hechaluc Pionier" w Polsce

Centr. Kom. Org. Młodzieży „Hechaluc Hacair" w Polsce

Centr. Kom. Ligi dla Pracującej Palestyny w Polsce

Cent. Biuro Organizacji żyd. pracujących „Haowed" w Polsce

Młodzi!

Wzywamy Was, byście dziś złożyli hołd pamięci Bolesława Limanowskiego, idąc tłumnie za Jego pogrzebem

Organizacja Młodzieży T.U.R.
Czerwone Harcerstwo T.U.R.
Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych
Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

Limanowski jako wychowawca trzech pokoleń

Działalność naukowa i oświatowa wybijały się u tow. Bolesława Limanowskiego na czoło jego zainteresowań w przełomowym [illegible] Socjalisty [illegible].

Już w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, podczas pobytu we Lwowie, tow. Limanowski jest niezmordowany, choć wówczas osamotniony, jako prelegent wśród pierwszych robotniczych kółek oświatowych, tworzonych przez [illegible]. Obok odczytów rozwija pionierską działalność wydawania pierwszych broszur socjalistycznych i oświatowych.

Ta publicystyczna praca oświatowa „od podstaw" przewija się jak złota nić przez późniejszą 30-letnią tułaczkę na obczyźnie. Kiedy wreszcie pozwolono mu w 1907 r. wrócić do Krakowa, już jako 72-letni starzec, staje w pierwszych szeregach założycieli Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie. Obejmuje honorowe przewodnictwo i staje się czynnym, niezmordowanym prelegentem z ramienia powyższej robotniczej instytucji oświatowej. Budzi podziw, wygłaszając odczyty w Krakowie i po miastach ówczesnej Galicji i Śląska. Otoczony czcią i uwielbieniem, gorliwie jest słuchany przez robotników - słuchaczy. Starsi towarzysze [illegible] tę patrjarchalną postać Nauczyciela, wykładowcy we wszystkich o[illegible] robotniczych, czy to wśród ko[illegible] w Nowym-Sączu, w Tarnowie, lub w Białej, w Przemyślu i Lwowie, czy wśród naftciarzy w Zagłębiu Borysławskiem, czy wśród górników i hutników na Śląsku Cieszyńskim. Z tego to okresu już przed wojną światową portrety tow. Limanowskiego zdobią ściany Domów Robotniczych, a wiele robotniczych [illegible]. A tam, gdzie osobiście dotrzeć nie mógł, wśród polskich robotników w Niemczech i na emigracji zamorskiej, w Ameryce, tam placówki socjalistyczne i Domy Ludowe tworzyły się pod jego wezwaniem.

I dziś czerwone sztandary socjalistyczne kirem okryte, oddadzą ostatni hołd nietylko tu w Warszawie — BOLESŁAWOWI LIMANOWSKIEMU, ale we wszystkich zakątkach świata, gdzie polski robotnik żyje, przyłączy się on do ostatniego hołdu, pochylając czoło w serdecznym żalu po stracie świetlanej postaci Limanowskiego.

Zasięg jego wpływów roztaczał się nietylko na robotników, ale wychowywał kadry inteligencji demokratycznej i radykalnej.

W niepodległej Polsce, już jako 88-letni starzec, gdy z inicjatywy tow. Ignacego Daszyńskiego, organizuje się T.U.R.— Bolesław Limanowski jest pierwszym, który podpisuje statut tej robotniczej oświatowej instytucji socjalistycznej w Polsce. Staje się więc nietylko duchowym, ale i FAKTYCZNYM założycielem naszego uniwersytetu robotniczego. Bierze osobiście udział w pierwszym zjeździe TUR. w Warszawie, pod jego honorowem przewodnictwem odbywają się dalsze zjazdy i gdy już zdrowie mu nie pozwala bezpośrednio brać udziału, nadsyła zawsze swe serdeczne życzenia. W pierwszych latach prac TUR.-u wielokrotnie uczestniczy przy zakładaniu Oddziałów na prowincji. Zawsze gotów do najdalszych uciążliwych wyjazdów, aby krzepić słowem żywem i dzielić się bogatem doświadczeniem, zachęcać do pracy oświatowej, kłaść nacisk [illegible] nie charakterów silnych, [illegible] sad socjalistycznych, na [illegible] etyczne, bo, jak mawiał: „[illegible] nowe społeczeństwo, oparte [illegible] człowieka, który świat dzisiejszy odrodzi". Sam ofiarny, wzór bezinteresowności, kryształowy, jako człowiek skromny, demokrata w najszlachetniejszem słowa tego znaczeniu, socjalista z głębokiego przekonania.

Tow. LIMANOWSKI daje wyraz [illegible] mu głębokiemu przywiązaniu do p[illegible] i poczynań oświatowo - wychowawczych T.U.R., przekazując przed kilku laty Za[illegible] ilość swych [illegible] dyplomów i [illegible] odznaczeń naukowych, a także rękopis [illegible] pamiętników z prawem wydania ich przez TUR. po Jego śmierci.

Przed wielu laty cenny swój księgozbiór dzieł naukowych ofiarował Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie, z której korzystał, jako historyk.

W [illegible] z nimi żywo interesował się rozwojem prac T.U.R., podkreślając, że młodzież robotnicza winna przejść przez „turową" szkołę życia, aby kiedyś mogła zapełnić kadry socjali[illegible].

[illegible] Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego [illegible] Organizacją Młodzieży i Czerwonego Harcerstwa ODDAJE DZIŚ, W DNIU POGRZEBU, GŁĘBOKI HOŁD PAMIĘCI I CAŁEJ DZIAŁALNOŚCI WIELKIEGO NAUCZYCIELA I WYCHOWAWCY POLSKICH POKOLEŃ SOCJALISTYCZNYCH. Ślubujemy przekazać żywe wspomnienie obecnemu i przyszłym [illegible] pokoleniom, wspomnienie o [illegible] SZTANDAR WIERNOŚCI DLA ZASAD, NA KRYSZTAŁOWY CHARAKTER, PRAWOŚĆ I PRACOWITOŚĆ — cechy jego stuletniego ofiarnego żywota.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Życie Bolesława Limanowskiego

Ważniejsze daty

[illegible] siedemdziesiąt [illegible] działalności naukowej i literackiej — oto bilans zamykający życie Bolesława Limanowskiego, jednego z najofiarniejszych i najzasłużeńszych synów Polski.

Bolesław Limanowski urodził się 30 października 1835 roku w [illegible] pow. dynaburskim, na t. zw. „[illegible] tach polskich". Gimnazjum [illegible] w Moskwie, tam też w roku 1854 [illegible] się na wydział medyczny uniwersytetu. Wówczas to rozpoczął swą pracę polityczną i społeczną w organizacji młodzieży patrjotyczno - radykalnej. Po czterech latach przenosi się do Dorpatu i wstępuje na wydział filozoficzny uniwersytetu.

Początkowym etapem pracy społecznej Limanowskiego jest tworzenie warunków walki zbrojnej o wyzwolenie kraju i ludu. Dowiaduje się, że w Paryżu istnieje szkoła wojskowa, prowadzona przez Mierosławskiego i Wysockiego. Prawie bez środków pieniężnych jedzie do Paryża i zapisuje się do szkoły. Jednocześnie studjuje matematykę w Sorbonie i historję prawa w College de France.

Walka o wyzwolenie narodu i wyzwolenie społeczne przyświeca każdej pracy Limanowskiego. To t[illegible] nadchodzą [illegible] Paryż i w marcu 1860 roku przybywa do Wilna, gdzie pracuje nad przygotowaniem powstania. Jako członek komitetu centralnego Litwy, zostaje aresztowany i zesłany do guberni archangielskiej.

Rok 1863. Limanowski ucieka z zesłania, ale zostaje schwytany i znów skazany na osiedlenie. Częściowa amnestja w roku 1868 daje mu wolność.

Długie lata pobytu na północy umożliwiły Limanowskiemu studjowanie różnych dzieł, a m. in. Milla, które — jak sam mówi — ostatecznie przechyliły go ku socjalizmowi.

Wraca do kraju, ale nie znajduje żadnej socjalistycznej organizacji. To, co było, zostało rozbite.

Postanawia sam doświadczyć doli robotniczej. Po przyjeździe do Warszawy pracuje jako robotnik w fabryce metalowej Lewandowskiego przy ul. Żelaznej. Niedługo jednak zdrowie pozwala mu na ciężką pracę. Wyjeżdża do zaboru austrjackiego, by znów w Krakowie i Lwowie odbywać studja i brać czynny udział w życiu organizacyj robotniczych.

Ale rząd austrjacki nie jest zadowolony z działalności Limanowskiego. W roku 1878 zostaje on wydalony z granic Austrji, jako „uciążliwy obcokrajowiec". Zaczyna wędrówkę po różnych krajach Europy, wędrówkę, trwającą lat czterdzieści.

Szwajcarja, Anglja, Francja, Belgja— wszędzie pracuje usilnie nad urzeczywistnieniem swych ideałów: Niepodległość [illegible] wia swe poglądy socjalisty - niepodległościowca, prądom o tendencjach obojętnych w stosunku do [illegible]. Jest w mniejszości, ustępuje [illegible].

Na kongresie Międzynarodówki w r. 1889 przyjęta zostaje rezolucja Limanowskiego, głosząca, że każdy naród ma prawo do niepodległości narodowej i wolności politycznej.

Gdy w roku 1892 na zjeździe [illegible] powstawała Polska Partja Socjalistyczna, Limanowski przewodniczył obradom. Od tej chwili wiernie pozostawał w szeregach P. P. S. przez lat przeszło czterdzieści, początkowo w Związku Zagranicznych Socjalistów Polskich, później na różnych placówkach w kraju. Wszędzie cierpiał biedę, borykał się z olbrzymiemi trudnościami materjalnemi, ale ani na chwilę nie ustawał w pracy.

Dopiero w roku 1907 pozwolono mu na powrót do Krakowa. Znów rzuca się w wir pracy, wygłasza odczyty, zachęca słowem i piórem do walki o niepodległość i wyzwolenie społeczne. Bierze

DOKOŃCZENIE OBOK.

udział w pracy [illegible] Legjonów, szczęśliwy, że ziści się jedno z jego marzeń — wyzwolenie narodu.

Osiemdziesiąt trzy lata liczył Limanowski, gdy powstała Polska Niepodległa. Nie było to jednak całkowitą realizacją marzeń jego pełnego trudu życia. Zostaje walka o Socjalizm. Wierny członek P. P. S. nie chce zaznać zasłużonego spoczynku. Ilekroć Partja znajduje się w niebezpieczeństwie, ilekroć nadchodzi jakaś ważna chwila — zawsze Limanowski staje w szeregu i to w pierwszym szeregu.

W roku 1922 przyjmuje mandat senatora, kandydując z ramienia P.P.S. Do końca życia zatrzymuje tę godność. Wydarzenia roku 1928 i roku 1930 skłoniły prawie stuletniego starca do publicznych wystąpień.

Bolesław Limanowski to nietylko bojownik i działacz. To również uczony wielkiej miary, wnikliwy historyk i socjolog, na którego dziełach kształciły się całe pokolenia. Trudno jest w krótkim szkicu nakreślić dostatecznie jasno obraz Bolesława Limanowskiego. Wystarczy jednak powiedzieć, że jest to wielki syn Polski i wielki wódz klasy robotniczej.

[illegible]

Krytyka Sowiecka

„Izwiestja" o mowie komisyjnej p. Becka

[illegible] zaspokoiło oczekiwań. Min. Beck nie wyjaśnił dokąd zmierza polityka zagraniczna polska i starał się unikać wszelkich spraw drażliwych, wymijając wszelkie zagadnienia zasadnicze, które stara się rozwiązać polityka międzynarodowa.

„Izwiestia" uważają, że problem Paktu [illegible] konsolidacji pokoju w Europie wschodniej i badanie tej sprawy nie może być przeciągane aż do czasu kiedy pokój byłby już naruszony. Pismo wyraża obawę, że stanowisko dyplomacji polskiej może wywołać wrażenie, że chce ona usunąć się od odpowiedzi, rachując, iż wypadki same dadzą odpowiedź.

Słowa min. Becka w sprawie propozycji sowieckiej dotyczącej państw bałtyckich rzucają światło nieprzyjemne— piszą „Izwiestia", na stanowisko przyjęte przez dyplomację polską wobec zagadnień Europy wschodniej.

Wspólna deklaracja Polski i Związku [illegible] bałtyckich [illegible] bałtyckich. Rząd polski [illegible] swą dobrą wolę ogłoszenia deklaracji [illegible]ej przez Rząd [illegible] układu niemiecko - polskiego. Tak więc, [illegible] ski państw bałtyckich, [illegible].

[illegible] sowieckiego, dając [illegible] trzecim czynnikom, iż wszelkie usiłowania zamieszania stosunków pokojowych w Europie wschodniej napotkałaby na wspólny opór, byłaby dostateczna dla konsolidacji pokoju. Do tego właśnie dążą Sowiety i Francja. Tę właśnie politykę podtrzymuje Anglja, lecz rząd polski niestety do tej pory tylko studjuje wnioski, zmierzające do tego [illegible] podobnych [illegible] (PAT.)

Przed rozłamem

w Zw. Pracy Obyw. kobiet

Po unieważnieniu zjazdu z dn. 1 i 2 [illegible], na którym zwolenniczki p. Moraczewskiej odniosły zwycięstwo nad zwolenniczkami p. Jaworskiej, odbył się dnia 2 i 3-go b. m. drugi zjazd, który obradował w sali Tramwajarzy, [illegible]

Trzy miesiące, które upłynęły od poprzedniego zjazdu, p. Jaworska i jej adherentki wyzyskały na to, żeby stworzyć szereg nowych, często fikcyjnych, oddziałów w Poznańskiem i na kresach. Na czele tych oddziałów stanęły miejscowe starościnie, wciągając na członkinie podległe ich mężom urzędniczki, lub żony urzędników. Ponadto łatwowiernym prowincjonalnym paniom opowiadano [illegible] Jaworskiej do reszty ją „skompromitowano".

W ten sposób p. Jaworska sprowadziła na zjazd 160 zwolenniczek więcej ponad te, które miała w listopadzie, kiedy to obie strony osiągnęły jednakową liczbę głosów.

W głosowaniu lista p. Jaworskiej zyskała 611 głosów, lista p. Moraczewskiej — 440 głosów.

Jakie są różnice ideowe pomiędzy obiema stronami — [illegible] ciekać. Przypuszczamy, że obie strony znalazły się w kłopotliwem położeniu, gdyby miały odpowiedzieć na to pytanie.

Stronniczki p. Moraczewskiej grożą złożeniem [illegible] mandatów [illegible] konsekwencji wystąpieniem [illegible].

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, które rozpocznie się o godz. 10 rano zacznie się dyskusja budżetowa nad generalnym referatem, który wygłosi pos. Mie[illegible].

[illegible]

Śniegi w Polsce

Wobec trwających od kilku dni zamieci śnieżnych, droga z Krakowa do Zakopanego, poczynając od Chabówki przez Obidową, zasypana jest śniegiem na wysokość 2 m., tak, że dojazd do Zakopanego szosą w ciągu około 3-ch dni będzie bardzo utrudniony. Sytuacja przedstawia się podobnie na odcinkach Nowy Targ — Zakopane, Nowy Targ — Czarny Dunajec, Nowy Targ — Czorsztyn. Nad oczyszczeniem zasypanych śniegiem dróg pracują [illegible]. Komunikacja kolejowa odbywa się zupełnie [illegible]. (PAT.).

Dr. BOLESŁAW LIMANOWSKI

członek Dzielnicy P. P. S. „Śródmieście" od jej założenia, honorowy Przewodniczący Komitetu Dzielnicowego

zmarł w setnym roku życia

pełnego ofiar i trudu dla Polski Pracującej

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 pp. z Domu Z.Z.K. w Warszawie przy ul. Czerw. Krzyża 20 na cmentarz Powązkowski.

Wszystkich członków Dzielnicy wzywamy do wzięcia udziału w pogrzebie

Komitet Dzielnicy „Śródmieście"
P. P. S.

Po łódzkim strajku demonstracyjnym

Znaczenie strajku. Prowadził go Zw. Klasowy

Z inicjatywy Klasowego Związku Włókienniczego Związki Zawodowe Włókiennicze proklamowały w Łodzi i [illegible] kręgu łódzkim 30 stycznia JEDNODNIOWY STRAJK PROTESTACYJNY przeciwko łamaniu umowy zbiorowej [illegible] dalania delegatów robotniczych, oraz przeciwko grożącemu zamachowi na prawo koalicji i na niezależne związki zawodowe. Wszyscy świadomi robotnicy [illegible] kniarze są zdolni do walki w obronie ogólnych zdobyczy robotniczych, do walki o prawo do życia.

W przemyśle włókienniczym panują bardzo niezdrowe stosunki; poszczególne grupy kapitalistyczne, nie przebie[illegible] jąc w środkach, ciągle prowokują n[illegible] walki. W ostatnich czasach zaznacza się coraz większa ilość zatargów, a przedewszystkiem w przemyśle średnim i drobnym na tle niestosowania płac według cennika umowy zbiorowej, niepłacenia za postoje, nieudzielania urlopów i wydalania delegatów robotniczych. Wszystko to się dzieje wbrew obowiązującym umowom zbiorowym. Delegatów wydala się i prześladuje, chociaż umowa zbiorowa mówi wyraźnie, że delegat nie może być wydalany, ani prześladowany za spełnianie swych obowiązków, wypływających z jego stanowiska.

Obok tego trwa już 8-my miesiąc lo[illegible] - Woli, a także od paru tygodni zamknięte są fabryki „Zgierzanka" i „Honcha' w Zgierzu, a w fabryce Vogla (dawniej Szlosserów) w Ozorkowie, trwa już od 22 grudnia 1934 r. zatarg; zgórą 2.000 robotników zostało wyrzuconych na bruk. Wreszcie wskutek wymówienia umowy zbiorowej przez Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego w przemyśle pluszowym trwa tam strajk o zawarcie umowy na warun[illegible]

Wszystko to wskazuje wyraźnie, że kapitaliści chcą za wszelką cenę wykorzystać obecną ciężką sytuację kryzysową, celem obniżenia głodowych płac robotniczych i pogorszenia warunków pracy. Te nieustanne ataki na zdobycze robotnicze, wywołują ogromne rozgo[illegible]

Dlatego właśnie Związek Klasowy w porozumieniu z delegatami fabrycznymi uznał, że przeciwko tym nieustannym prowokacjom kapitalistów należy solidarnie zaprotestować jednodniowym [illegible] demonstracyjnym [illegible] 21 stycznia [illegible] przedstawicieli Związku Klasowego Związku „Praca" i Związku Ch. D., stanowisko co do potrzeby strajku było uzgodnione, to jednak Związki „Praca" i Ch. D. nie wydały odezwy, wzywającej do strajku, i nie ujawniły żadnej aktywności w agitacji za strajkiem, a — według opinjí delegatów fabryk—przedstawiciele Związku „Praca" rozpuszczali wiadomość, że za strajk nie biorą żadnej odpowiedzialności, były również wypadki, że Związek „Praca" w niektórych miastach okręgu łódzkiego występował wyraźnie przeciwko strajkowi.

Należy również zaznaczyć, że ZZZ. występował wyraźnie w sposób zdradziecki przeciw strajkowi, jednak nie miało to żadnego znaczenia, ponieważ związek ten jest bardzo słaby.

Mimo wszystko, strajk wypadł imponująco. Cały przemysł duży był unieruchomiony. Strajkowały fabryki: Zjedn. Zakł. K. Scheibler i L. Grohman, L. Gajer, K Buhle, K. Biederman, K. Szteinert, A Osser, K. Benich, K. Bissert, Sz. Rozenblatt, Allart, Rousseau i Co. Dessermount, I. K. Poznański, Widzewska Man. Bawełniana i inne. Ze średniego przemysłu między innemi strajkowały takie firmy, jak: Rozen i Wiślicki, P. Gerszowski i Sp., Goldlust, Kaszub i Kryłowiecki, Kohn Michal, Lewi i Hochenberg i t. d. A więc nieomal cały przemysł wielki, średni i mały był unieruchomiony. W Łodzi w przemyśle włókienniczym brało udział w strajku z górą 90% robotników, w miastach okręgu łódzkiego, jak w Zgierzu, w Zduńskiej Woli, w Aleksandrowie, w Pabjanicach—z wyjątkiem fabryki „Krusche i Ender", strajk był nieomal powszechny.

[illegible]

[illegible] przedewszystkiem należ[illegible] temu, że Związek Klasowy strajk należycie przygotował, przeprowadził szeroką agitację i rozpowszechnił w fabrykach odezwy. Również w agitacji za strajkiem oddała bardzo poważne usługi ruchowi zawodowemu PPS.

Strajk protestacyjny wykazał, że masy robotnicze stoją wiernie przy klasowych związkach zawodowych i że stanowisko zajęte przez kierownictwo klasowego Związku Włókienniczego było słuszne. Jest więcej niż pewne, że od [illegible] zmiany w masach robotniczych, na korzyść klasowgo ruchu robotniczego.

Strajk z dnia 30 stycznia ma ogromne znaczenie dla włókniarzy; robotnicy przez swoje solidarne wystąpienie dowiedli, że są gotowi i zdolni do walki w obronie obowiązujących umów zbiorowych i do walki o swoje ogólne postulaty. Strajk ten jednocześnie wykazał, że klasowy ruch robotniczy, a przedewszystkiem Klasowy Związek Włókienniczy odzyskuje coraz większe wpływy w wielkich zakładach przemysłowych. Gdyby przemysłowcy w dalszym ciągu łamali umowy zbiorowe i wydalali delegatów robotniczych, to władze Związku będą musiały zastanowić się nad tem, czy nie należy wystąpić do nowej walki, która musiałaby odeprzeć prowokacyjne ataki kapitalistów i położyć ostateczny kres bezprawiom przemysłow[illegible]

Ten imponujący przebieg demonstracyjnego strajku włókniarzy jest zapowiedzią przeprowadzenia dalszych walk zwycięskich.

BOLESŁAWSKI.

Przeciwko faszyzmowi

Demonstracje w Lille

Z Lille donoszą, że w niedzielę, pomimo zakazu władz, odbyła się manifestacja ugrupowań lewicowych b. kombatantów. W okolicach dworca kolejowego zgromadziły się olbrzymie masy kombatantów, do których wkrótce przyłączyli się miejscowi socjaliści i komuniści. Uformował się pochód. Skonsygnowane oddziały służby bezpieczeństwa przepuściły inwalidów, natomiast zamknęły drogę innym manifestantom. w tym momencie socjaliści i komuniści wysunęli się na czoło pochodu i usiłowali rozwinąć czerwone sztandary. Podczas „interwencji" gwardji ruchomej kilkunastu manifestantów zostało rannych. Ranni są również jeden agent policyjny i jeden gwardzista. Po rozproszeniu manifestanci różnemi drogami przedostali się do miejscowego ratusza, gdzie odbyli wiec. (PAT.).

Przeciwko monarchistom

Na przedmieściu St. Germain w Paryżu, doszło w niedzielę do ostrych starć pomiędzy zwolennikami monarchistycznej „Action Francaise" a robotnikami. Po obu stronach są liczni ranni. Pewien inżynier, który zajmował się kolportażem „Action Francaise' odniósł tak ciężkie rany, że zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala. (PATE.).

Po naradach londyńskich

Pod znakiem ustępstw dla „Trzeciej Rzeszy"

DEKLARACJA URZĘDOWA.

[illegible]

[illegible] mi francuskimi i brytyjskimi, jakie odbyło się w Londynie, było wzmocnienie pokoju wszechświatowego drogą ściślejszej współpracy europejskiej w duchu najbardziej przyjaznego zaufania [illegible] tych tendencji, które, [illegible] wstrzymane, mogą doprowadzić do wyścigu zbrojeń i [illegible] celu, brytyjscy i francuscy ministrowie przystąpili do zbadania ogólnej sytuacji. Zwrócili oni uwagę na specjalnie ważną rolę, jaką w załatwieniu pewnych zagadnień międzynarodowych [illegible] ducha pojednawczego wszystkich rządów, które brały u[illegible] w załatwieniu tych [illegible] brytyjscy i [illegible]

[illegible] której rządy francuski i włoski dały wyraz swym zamiarom rozwinięcia tradycyj[illegible] przyjaźni, jaka łączy oba narody, oraz w imieniu rządu brytyjskiego przyłączają się do [illegible] i francuskiego współdziałania [illegible] wzajemnego zaufania dla dzieła utrzymania powszechnego pokoju. Ministrowie brytyjscy wyrazili pozatem gratulacje rządu brytyjskiego z powodu zawarcia porozumienia rzymskiego, dotyczącego Europy [illegible] które, jak [illegible] przewidziano w [illegible] zumieniu rzymskiem, będą się wspólnie naradzały, o ileby niepodległość i integralność Austrji była zagrożona.

Brytyjscy i francuscy ministrowie mają nadzieję, że uzyskany w ten sposób [illegible] mógł być kontynuowany drogą bezpośredniej i skutecznej kooperacji ze strony Niemiec. Uzgodnili oni, że ani Niemcy, ani którekolwiek z innych mocarstw, których zbrojenia zostały określone przez traktaty pokojowe nie są uprawnione do jednostronnej akcji celem zmiany tych zobowiązań. Uzgodnili oni jednak również, że nic nie byłoby w stanie przyczynić się lepiej do przywrócenia zaufania i zwiększenia widoków pokoju pomiędzy narodami, [illegible] szeczne porozumienie [illegible] ganizowanie bezpieczeństwa w Europie,— zwłaszcza drogą zawarcia [illegible] gocjowanych w sposób nie[illegible] między wszystki[illegible] wanemi, zapewniających [illegible] w Europie wschodniej, [illegible] widziany w protokółach rzymskich [illegible] uropy Środkowej. Równocześnie, w zgodzie z postanowieniami deklaracji z 11-go grudnia 1932 r., dotyczącej równości praw w [illegible] traktatu wersalskiego, które w [illegible] li ograniczają zbrojenia i siły zbrojne Niemiec. Podstawą tego ogólnego porozumienia byłoby również, aby Niemcy powróciły na swe miejsce w Lidze Narodów, jako stały jej członek. Rząd francuski i rząd brytyjski ufają, że inne rządy zainteresowane, dzieło to poprą.

W toku posiedzeń ministrowie brytyjscy i francuscy byli pod wrażeniem specjalnego niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla pokoju współczesny rozwój lotnictwa, którego nadużycie doprowadzić może do [illegible] ju na drugi i zastanawiali się przeto nad możliwością zapobieżenia temu niebezpieczeństwu, drogą wzajemnego regjonalnego porozumienia między mocarstwami. Proponowane jest, aby sygnatarjusze zobowiązali się do udzielenia natychmiastowej pomocy swych sił powietrznych któremukolwiek z tych państw, które stałoby się ofiarą niesprowokowanej napaści ze strony innego państwa. Ministrowie brytyjscy i [illegible] przeciwdziałaniu możliwości [illegible] kiem [illegible] sić Włochy, Niemcy i Belgję do rozważenia z nimi łącznie, czy tego rodzaju konwencja mogłaby być szybko zawarta. Pragną oni szczerze, aby wszystkie kraje zainteresowane uznały jedynie cel, jaki oba rządy mają na myśli, wysuwając tego rodzaju propozycję, a którym jest wzmocnienie pokoju. Rząd francuski i Wielkiej Brytanji, [illegible] maniu odpowiedzi pozostar[illegible] anych mocarstw".

KOMENTARZ P. A. T.

Aczkolwiek [illegible] dalej idących komentarzy byłoby w danej chwili przedwczesne to jednak z tekstu ogłoszonej w Londynie deklaracji dają się wyciągnąć pewne wnioski bezpośrednie. Po pierwsze, deklaracja, o ile chodzi o jej styl, utrzymana jest w formie [illegible] oględnej, nie [illegible] przesądzającej żadnej sprawy. Tego rodzaju zredagowanie deklaracji, która uległa zre[illegible] niu tekstu, dowodzi, że obie strony uważały za stosowne utrzymać deklarację w tej formie, która nie byłaby w stanie zrazić Niemców. Po drugie ustępy dotyczące Paktu Wschodniego, są bardzo ogólnikowe i poniekąd ze sobą sprzeczne. Z jednej bowiem strony deklaracja podkreśla konieczność nieprzymuszonego negocjowania tego Paktu przez wszystkie strony zainteresowane, z drugiej jednak — ogranicza swobodę negocjacji przesądzając, że pakt zapewnia wzajemną pomoc. Ponadto w deklaracji jest odróżnienie pomiędzy Wschodnią Europą, dla której zalecony jest system wzajemnej pomocy, a Europą Środkową, dla której wydaje się wystarczać system konsultacji i nieagresji, względnie nie-ingerencji, uzgodniony w Rzymie. Po trzecie, z deklaracji wynikałoby, że poszczególne elementy powszechnego porozumienia są między sobą powiązane i realizacja ich jest wzajemnie uzależniona. Tymczasem z wyjaśnień udzielonych przez Lavala wynika, że powrót Niemiec do Ligi nie jest z początku przewidziany, lecz że oczekiwany jest dopiero później, gdy wszystkie inne zagadnienia ulegną załatwieniu.

Po czwarte, konwencja napowietrzna, zaproponowana w deklaracji, idzie dalej, niż Locarno, które ograniczało swą pomoc działania geograficznie do pojęcia granicy niemiecko - francuskiej. W konwencji napowietrznej kryterium granicy odpowiada miarodajnemu kryterjum całego obszaru państwowego. Atak powietrzny dokonany nie wzdłuż granicy niemiecko - francuskiej, lecz dalej, naprzykład na granicy szwajcarsko - francuskiej przez Niemców, lub na granicy holendersko - niemieckiej przez Francuzów wywołuje reakcję gwarantów. Tak samo, jak atak na granicy francusko - niemieckiej bezpośrednio. Pozatem elementem nowym, odbiegającym od Locarna, jest zapewnienie pomocy również i przez Wielką Brytanję.

Po piąte — sam fakt zaproszenia Niemiec do takiej konwencji jest w gruncie rzeczy uznaniem dozbrojenia się Niemiec, albowiem zaproszenie Niemiec do wojskowej konwencji lotniczej przesądza, że Niemcy również posiadają stosowną armję napowietrzną, aby tej pomocy udzielić.

Po szóste, z redakcji deklaracji wynika, że w razie odmowy Niemiec cały pomysł konwencji lotniczej upada. Ponieważ konwencja ma jedynie obowiązywać [illegible] drugiemu sygnatarjuszowi atakującemu przez pozostałych sygnatarjuszy — przeto o ile Niemcy nie będą sygnatarju[illegible] przewidziany w konwencji.

Z ostatniego ustępu deklaracji wynika, że konsultacje francusko - brytyjskie nie są ukończone i w razie otrzymania negatywnej odpowiedzi obie strony przystąpią do nowych narad i ewentualnie wysuną nowe propozycje lub wnioski. Z ustępu tego wynika, że zaproszenie ministrów niemieckich do Londynu nie jest w danej fazie jeszcze aktualne, lecz że zwrócenie się do Niemiec i wyjaśnienie ich stanowiska odbywać się będzie na drodze dyplomatycznej. (PAT.).

DEKLARACJA LAVALA.

Jak donosi korespondent londyński Havasa, minister Laval bezpośrednio po ogłoszeniu komunikatu o wynikn rozmów londyńskich oświadczył, co następ[illegible]

„Ogłoszona deklaracja byłaby niekompletna, gdybym ze swej strony nie podkreślił ducha przyjaźni i bezpośredniej ufności, który ożywiał nasze rozmowy z kolegami angielskimi. Po uregulowaniu sprawy Saary i po układach rzymskich rozmowy londyńskie stanowią doniosłą datę w historji dyplomacji. Z całego serca życzymy sobie, premjer Flandin i ja, aby wyniki naszych rozmów były życzliwie przyjęte przez wszystkich i aby Niemcy odpowiedziały na skierowane do nich wezwanie. Deklaracja londyńska potwierdza solidarność naszych interesów i naszą wspólną wolę kontynuowania i doprowadzenia do skutku metodycznej organizacji bezpieczeństwa w Europie. Pracowaliśmy dla pokoju". (PAT.)..

OPINJA PRASY ANGIELSKIEJ.

Porozumienie brytyjsko - francuskie ma w Londynie „dobrą prasę". Dzienniki, z wyjątkiem jedynie „Daily Express", stojącego na stanowisku „splendid isolation", wyrażają swe zadowolenie, wyszukując w porozumieniu tę stronę, jaka im najbardziej odpowiada.

Oczy opinji publicznej Londynu są jednak obecnie skierowane na Berlin, w oczekiwaniu tego, co uczynią Niemcy. (PAT.).

SCEPTYCYZM W MOSKWIE.

Układy londyńskie spotkano w Moskwie z wyraźnym sceptycyzmem. „Prawda" pisze, że na zasadzie doniesień prasowych, nie można stwierdzić, jakoby układy stanowiły postęp w dziele pacyfikacji Europy, ponieważ jedynym ich praktycznym wynikiem będzie zwięk[illegible] wadzi do ogólnego wzrostu zbrojeń. Zda[illegible] „Prawdy", swoboda zbrojeń stano[illegible] elny postulat Niemiec, dążących do realizacji swych daleko idąc[illegible] pomocą oręża. Pismo [illegible] że Niemcy sprzeciwiając się Paktowi Wschodniemu, żywiły nadzieję na poparcie Anglji. Co do uchwał, żądających przystąpienia Niemiec do Paktu Naddunajskiego i Wschodniego, „Prawda" obawia się, że zarazem zachodzi [illegible] tualność pozbawienia Paktu Wschodnie[illegible] zasadniczej treści, mianowicie gwarancji wojskowej. Do takiego paktu Niemcy chętnie zgłosiłyby akces. Gdyby Anglja poparła Niemcy również w tym kierunku, to rola dyplomacji angielskiej [illegible] Wskazując na artykuły lorda Lothiana w „Times", oraz na ożywioną działalność dyplomacji niemieckiej, która — zdaniem pisma — uzyskała silne wpływy w Londynie, „Prawda" kończy słowami: „Mamy wszelkie powody, aby kompromis londyński traktować z największą czujnością. (PAT.).

GESTY PRZYJAZNE WOBEC BERLINA.

Agencja Havasa donosi z Berlina, iż ambasadorowie Francji i Anglji złożyli wizytę kanclerzowi Hitlerowi. Berlińskie koła polityczne interpretują ten gest Francji i Anglji, jako wyraz troski o zapewnienie powrotu Niemiec do Genewy dla dalszego prowadzenia międzynarodowej akcji organizacji pokoju, która była przedmiotem rozmów londyńskich.

„L'Oeuvre" donosi, iż lord pieczęci prywatnej, Eden, udać się ma w najbliższych dniach do Berlina, celem poparcia propozycyj francusko - angielskich. (PAT.).

Porozumienie chińsko-japońskie?

Ogłoszony w Pekinie komunikat urzędowy stwierdza, iż incydenty w Czabar wywołane były szeregiem nieporozumień. Wojska japońskie będą wycofane na dawną linję obronną na zachód od prowincji Dżehol. Armja chińska zobowiązuje się nie przekraczać linji między Czi-Tuszen-Tse a Tung-Sza-Tse na wschód od „wielkiego mu[illegible] nikat likwiduje cały incydent. (PAT.).

W japońskim porcie wojennym Sasebo aresztowano 6 Chińczyków i Koreańczyków, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Przy aresztowaniu znaleziono u nich liczne fotografje fortyfikacyj japońskich. (PAT.).

Świat w zdarzeniach

Arcyksiążę Wilhelm Habsburg

Nazywała się Paula Cauba. Była oczywiście młoda i piękna. Zajmowała stanowisko sekretarki osobistej i to u samego Rotszylda; paryskiego Rotszylda (nie żadna podupadła linja wiedeńska czy frankfurcka). U tego samego Rotszylda, do którego należą prawie wszystkie koleje północnej Francji, który ma w kieszeni 75 proc. akcyj paryskiego „Metro"; właściciela niezliczonych przedsiębiorstw; u tego samego, który przekupił wszystkich wyborców całego okręgu, aby dostać mandat do parlamentu.

Rotszyld ma bardzo liczną klijentelę i bardzo wielu interesantów. Osobną kategorję stanowią t. zw. żebracy utytułowani: różnego rodzaju książęta wygnani czy przepędzeni z krajów, nad któremi sprawowali rządy z bożej łaski. Jednym z takich interesantów był Wilhelm Habsburg, syn Stefana Habsburga, który po „wybuchu" Polski Niepodległej opuścił zbyt gościnną Galicję i przeniósł się na stałe do Paryża. U Rotszylda arcyksiążę poznał piękną sekretarkę i nawiązał z nią flirt, flirt „na serjo". Arcyksiążę widocznie przestał już marzyć o koronie i dawnych dobrych czasach, więc nie wstydził się pokazywać publicznie z piękną sekretarką osobistą Rotszylda. Po kilku miesiącach nastąpiły oficjalne zaręczyny, a nawet uzgadniano już termin ślubu. Arcyksiążę przychodził do mieszkania swojej narzeczonej w dzień i w nocy, chodził z nią do najdroższych restauracyj nocnych, kupował jej najelegantsze toalety, urządzał najwystawniejsze przyjęcia i t. d. i t. p.

Wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby nie złośliwe języki przyjaciół i przyjaciółek. Wszyscy wiedzieli, że arcyksiążę poza tytułem nie posiada nic drogocennego. Najwyżej może pożyczać pieniądze pod zastaw przyszłych „dochodów" po powrocie Habsburgów. O tym powrocie mówi się coraz głośniej, ale liczba naiwnych bankierów dających pieniądze na podobne conto jest niewielka. Zaczęto więc przebąkiwać, że pieniądze na hulanki dostarcza arcyksięciu jego piękna narzeczona z bogatej kasy Rotszyldów. Wiedziano, że przez jej ręce przechodzi mnóstwo papierów wartościowych; część tych papierów musi więc wędrować do kieszeni arcyksięcia.

Rotszyld bardzo lubił swoją sekretarkę, ale lubił również, aby jego kasa była w porządku. Nie miał żadnej chęci dzielić się z arcyksięciem swojemi olbrzymiemi dochodami i po stwierdzeniu nadużyć kazał swoją sekretarkę aresztować.

[illegible] dla której nawna dziewczyna kradła pieniądze [illegible] natychmiast, że on ze złodziejką [illegible] nic wspólnego; on naturalnie [illegible] miał pojęcia skąd ona bierze pieniądze, tylko ona jest winna. I ze swej strony wystąpił przeciwko b. narzeczonej ze skargą karną, że go zrujnowała, okradła i t. d.

Prasa paryska pisze, że w „wyższem towarzystwie" postępowanie arcyksięcia wywołało pewien niesmak, ale nie [illegible] dzi tylko [illegible] który temi [illegible] porządzał włos z głowy nie [illegible] więcej klerykalno - faszystowski rząd austrjacki polecił swojej paryskiej ambasadzie wystąpić w obronie arcyksięcia. Prasie wiedeńskiej cenzura zabroniła pisać o tej historji, bo kto wie, może ta piękna rodzinka znajdzie się znowu na tronie austrjackim...

„Arbeiter Zeitung" twierdzi, że ten elegancki arcyksiążę jest polskim obywatelem... Niewielki dla nas zaszczyt.

I. K—ski.

Powrót do jaskiń

Błogosławieństwo faszystowskich rządów

Okrąg Mezökövesd na Węgrzech należał dawniej do zamożniejszych okręgów węgierskich. O tem, jak tam wyglądają stosunki obecnie, donosi budapeszteńska „Nepszava". Według sprawozdania okręgowego lekarza z Mezokovesd w okręgu tym kilka tysięcy ludzi mieszka w jaskiniach i pieczarach.

[illegible] wsiach [illegible] przez „Nepsz[illegible] kań w jaskiniach, w których to mieszkaniach przebywa stale 2910 mieszkańców. Na jedno mieszkanie jaskiniowe przypada przeciętnie około 4 osób. Śmiertelność wśród [illegible] ców" wynosi 53%.

Apoteoza siły

W ubiegły piątek odbierał Mussolini przysięgę od 10 000 faszystów, którzy wybrani zostali na instruktorów młodego narybku faszystowskiego.

W przemówieniu wygłoszonem do [illegible]

„Chciałbym wam dzisiaj przypomnieć to, o czem mówiłem już wam ubiegłego lata, a co obecnie nabiera większej wagi, niż wówczas. Mianowicie, chodzi mi o to, że naród włoski ma być narodem ludzi pracy i żołnierzy. Nie zapominajcie że w stosunkach pomiędzy narodami tylko siła coś znaczy".

WESOŁY KĄCIK

TRUDNO PRZYZWYCZAIĆ SIĘ.

— Więc myśli pani naprawdę towarzyszyć mężowi podczas jego pobytu w Australji? Czy wie pani, że gdy u nas dzień, to tam jest noc i odwrotnie?

— Wiem, proszę pani, i z początku istotnie trudno mi będzie przyzwyczaić się.

W MAŁOMIASTECZKOWEJ KAWIARNI.

Gość do kelnera:

— Panie ober, to drożdżowe ciastko nie smakuje mi.

— Mogę panu zamienić na kremowe.

— Ale zwracam uwagę, że to ciastko [illegible]

— [illegible]. To kremowe je[illegible]

RADA.

— Niech mi pan poradzi, jak zrobić, by moje poezje rozeszły się pomiędzy ludźmi.

— Niech pan każe wysztancować je na confetti i rozsprzedać je na balach karnawałowych.

U Kruppa wre praca

W słynnych zakładach Kruppa w Essen, słynnych z wyrobu broni, pracuje obecnie 75.000 robotników, gdy przed dwoma laty fabryka [illegible] ła 25.0[illegible]

Za rok ubiegły fabryka Kruppa według ogłoszonego w tych dniach bilansu, przyniosła czystego zysku 6 i pół miljona marek, gdy w poprzednim roku fabryka dała 150.000 marek strat.

Gdy tedy wszystkie przemysły niemieckie zamierają, bądź zaledwie wegetują, co należy przypisać bojkotowi Trzeciej Rzeszy przez szereg organizacyj antyfaszystowskich, to jedynym kwitnącym [illegible] jest przemysł [illegible]

Kary za „trockizm"

W Leningradzkim instytucie finansowo-ekonomicznym wykładowcy Margolis, Niefedow, Dementjew i Kazakiewicz, szerzyli w swoich wykładach poglądy trockistowskie. Zostali za to wydaleni z partji i usunięci z katedr. Student tegoż instytutu kandydat do partji Aleksiejew został usunięty z instytutu za propagandę Zinowjewowską. W mieście Ordzonikidze (dawniej Władykaukaz), usunięto ze stanowiska i z partji byłego trockistę dyrektora instytutu rolniczego Lipina za szerzenie razem z wykładowcą Kucenko propagandy wśród młodzieży. Również usunięty został dyrektor naukowego instytutu osetyńskie[illegible] instytutu metalurgji kolorowej S[illegible] oraz kierownik wydziału kultury osetyńskiego komitetu partji Kozyriew za obronę [illegible]

W Astrachaniu został usunięty za trockizm wice-dyrektor trustu wołzsko-kaspijskiego Gindin.

Prasa sowiecka stwierdza, że organizacje komsomołu studenckiego ujawniają [illegible]

Zastosowano represje wobec wielu kierowników lokalnych organizacji partyjnej komsomolskiej. (PAT).

Depesze ze wszystkich stron

[illegible]

[illegible] konstruktor samolotów: prof. Hugo Junkers, przeżywszy lat 75. Podczas wojny światowej zbudował Junkers w Dessau pierwsze jednopłatowce [illegible] blachy żelaznej a później z aluminjum. Po wojnie zakłady Junkersa rozpoczęły produkcję samolotów komunikacyjnych, które używane były zarówno w Niemczech jak i zagranicą.

(PAT).

KATASTROFA AUTOBUSU.

W pobliżu Narbonne (Francja) wydarzył się wypadek autobusowy, który pociągnął za sobą śmierć 6 osób. W pobliżu Lille zderzyły się dwa samochody prywatne, 9 osób odniosło ciężkie obrażenia. Stan kilku z nich jest niezwykle groźny. (ATE)

UJĘCIE DWUCH GROŹNYCH BANDYTÓW.

Z Richmond (Virginia) donoszą o aresztowaniu najgroźniejszych bandytów grasujących w stanach wschodnich, Maisa i Legenze. Byli oni oddawna poszukiwani przez sąd, który wydał na nich zaoczny wyrok śmierci. Mais i Legenz zostali straceni na krześle elektrycznem. (ATE).

ZWYCIĘSTWO NAUKI.

W[illegible]g doniesień z Moskwy chirurg sowiecki Abramow dokonał śmiałej operacji serca pewnego robotnika rannego nożem. Ranny w serce robotnik znajdował się w agonji. Dokonano operacji serca, przyczem rana zadana nożem, mająca kilka centymetrów średnicy została zaszyta. Natychmiast po operacji serca dokonano transfuzji krwi. Robotnik po godzinie odzyskał przytomność i po kilkudniowej kuracji niebezpieczeństwo zagrażające jego życiu minęło. (ATE).

OLBRZYMIA TAMA.

Donoszą z Nowego Jorku, że w [illegible] tamy na rzece Colorado. Wielki rezerwuar wodny, ciągnący się na przestrzeni 180 klm., który obecnie poraz pierwszy napeł[illegible] przestrzenie [illegible] tychczas dawał się odczuwać brak wody. Pozatem rezerwuar ten ma wykorzystany do wytwarzania energji elektrycznej oraz [illegible] zabezpieczać przed powodzią. [illegible] (ATE).

JAK TO BYŁO Z TYM KUCHARZEM.

[illegible] Amsterdamu donoszą: Marszałek dwo[illegible] byłego cesarza Wilhelma zaprzecza ka[illegible]rycznie wiadomościom rozpowszechnia[illegible] przez prasę angielską o zamachu na [illegible] b. cesarza. Główny kucharz dworski [illegible] został zwolniony, lecz z powodu ciężkiej choroby musiał się udać na kurację do Niemiec. Wiadomości jakoby usiłował otruć Wilhelma są całkowicie pozbawione podstaw.

BURZE ŚNIEŻNE NA UKRAINIE.

Według doniesień z Moskwy na Ukrainie szaleją burze śnieżne o niezwykłej sile. Komunikacja kolejowa odbywa się ze znacznemi trudnościami. Kilka transportów kolejowych ugrzęzło w zaspach śnieżnych. Dowóz żywności do głównych ośrodków przemysłowych napotyka na poważne przeszkody.

O silnych burzach donoszą również z Odesy. Żegluga na Morzu Czarnem została częściowo przerwana. (ATE).

CZARNA OSPA.

Z Johannisburga (Afryka Południowa) donoszą o wybuchu epidemji czarnej ospy. Dotychczas zanotowano 30 wypadków śmiertelnych. Władze przedsięwzięły daleko idące środki zapobiegawcze. Epidemja szerzy się przeważnie wśród dzieci w wieku szkolnym. (ATE).

SZACHIŚCI MIĘDZY SOBĄ.

Z Moskwy dono[illegible] 20 zawodników, w tej liczbie znany szachista W. Gogeldze, który jest szampionem Kaukazu, oraz znany szachista leningradz[illegible]

WILLIAM LOCKE

RÓD BALTAZARÓW

121

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopel[illegible]wny)

Scheepshanks pisał z entuzjazmem o tym rzadkim okazie: „Będzie on pomnikiem twego gruntownego i mistrzowskiego nauczania. Pragnąłbym, abyś wrócił tu do nas". Ale Baltazar miał co innego do roboty. Uporządkowawszy mieszkanie; umieściwszy Quong Ho w Cambridge; upewniszy się, że Godfrey zajął swoje synowskie miejsce, oraz ustaliwszy stosunki (oczywiście na dotychczasowej płaszczyźnie) z Marcelą, Baltazar rzucił się na całego w wojnę. Inni krążyli po powierzchni, wymęczeni forsownemi latami walk, ale on przyszedł świeży, z nową energją i z nienaruszoną siłą umysłu i ciała. Obdarzony był również świeżą przenikliwą zdolnością do wydawania sądu, jako człowiek, posiadający wyjątkową perspektywę historyczną. Inni żyli poprzez te złowieszcze lata i nie mogli uwolnić swoich mózgów od niezliczonych, sprzecznych z sobą prądów, które przechodziły przez nie dzień po dniu, prawie godzina po godzinie, przenikając do ich duchowej istoty tak dalece, że — pomimo swego namiętnego patrjotyzmu — nie mogli już dostrzec głównej drogi. Baltazar wnosił swój spokojny i potężny intelekt, którym dokładnie oceniał sy[illegible]

— Jesteśmy wszyscy w ślepej uliczce — wykrzyknął pewnego dnia z rozpaczą Weatherley, gdy omawiali nowy tygodnik, w którym Baltazar miał prowadzić dział, obejmujący sprawy Dalekiego Wschodu.— Jeżeli nie będziemy ostrożni, cały nasz projekt rozsypie się w gruzy. Russell teraz odmawia redagowania, jeżeli nie zapewnimy mu autokratycznej władzy. Ale Russell stracił głowę na punkcie Słoweńców, Rusinów i Kroatów. Chociaż jest taki mądry, nie ma pojęcia proporcyj. Nie wiem, co my, do djabła, poczniemy! Niema nikogo innego, ktoby mógł poświęcić temu swój czas, a jeżeli pismo ma być coś warte, człowiek musi weń włożyć całą duszę.

Baltazar miał jeden ze swoich natchnionych przebłysków. — Jeżeli chcecie, mogę redagować to djabelskie pismo. Szukaliście na wszystkie strony tytułu. Już go mam: „Nowy Wszechświat". Postaram się stworzyć z niego rzecz żywą; zaćmić wszystkie ponure i martwe, acz szacowne tygodniki i miesięczniki. Żaden drugorzędny pisarz nie będzie dla nas pracował. Zrobimy z tego jedyną rzecz, która jest coś warta w tym rządzonym przez pismaków kraju. Postaramy się, aby tłumaczono to na wszystkie znane języki i rozszerzano po całym cywilizowanym świecie. Będzie to jedyne wydawnictwo, które pokaże wszystkim prawdę o każdej rzeczy.

Mówił dalej w ten sam gwałtowny sposób. Kiedy Weatherley zapytał go, skąd się weźmie pieniądze na tak gigantyczne przedsięwzięcie, Baltazar odpowiedział cytatą:

— „Niektórzy mają pieniądze, ale nie mają rozumu, a inni mają rozum, a nie mają pieniędzy. Jeżeli ci, którzy są bez pieniędzy, nie mogą ich zdobyć od tych, którzy nie mają rozumu — niech Bóg ich wspiera".

W parę dni później, na zebraniu komitetu nowego pisma, Baltazar osiągnął to, czego chciał. Ponieważ patrzył on jednakowym wzrokiem na Rusinów, Słoweńców, Belgów, Jugosłowian, angielskich górników, Samoańczyków, sztab ministerstwa spraw zagranicznych, hinduskich książąt, panią Annę Besant, mieszkańców Arkansas, Południowych Chińczyków, złotą młodzież Newport, Kobiecą Ligę od Nagłych Wypadków, Wilhelmstrasse, Armeńczyków i „Organizację Chrześcijańską młodych mężczyzn" — (fakt ten uwidoczniony został w obszernej dyskusji na temat licznych faz polityki światowej) — oraz ponieważ udało mu się przekonać różnych gorliwych wyznawców poszczególnych idei, że właśnie ich głoszone z takim zapałem cele stanowią integralną część jego daleko sięgającego planu — wszyscy doszli jednomyślnie do wniosku, że jeden tylko Baltazar jest dość uniwersalny, aby móc redagować „Nowy Wszechświat" — i uchwalili rezolucję, obiecującą mu lojalną współpracę.

— Postaram się, aby ta impreza była sukcesem — rzekł Baltazar do Weatherley'a.

Przedewszystkiem chodziło o zdobycie pieniędzy, albowiem mózgów miał dostateczną ilość. Przetrząsał Londyn, jako swoje El Dorado. Historja eksploatowania przez niego kapitalistycznego i obszarniczego świata — gdyby tylko została opublikowana — stałaby się swego rodzaju podręcznikiem w tej dziedzinie i pozostałaby dziełem klasycznem. Baltazar otwierał siłą strzeżące bogactw wrota, o których istnieniu nie wiedział jeszcze przed sześciu miesiącami; geniusz, któremu zawdzięczał swoją poprzednią pozycję w Chinach, teraz zapewnił mu poparcie — zarówno finansowe, jak i moralne — bez kontroli — wpływowej grupy dzienników; korzystał z pomocy każdej możliwej jednostki wśród wzrastającego szybko kręgu swych znajomych. Zakres tygodnika rozszerzył się daleko poza skromne rozmiary jego pierwotnej koncepcji. Początkowo miał to być apel do myślicieli wszystkich narodów. — Niech djabli wezmą myślicieli — oświadczył Baltazar — są oni tak nieliczni, jak aniołowie i prawie tak samo pożyteczni. Chcemy wtłoczyć myśl w głowy tych, którzy nie myślą; musimy dotrzeć do ludzi czynu. Rzeczy akademickie są martwe, a nasz twór będzie żył.—Niektórzy, okazujący swoją wyższość ludzie, kpili sobie z jego entuzjazmu, ale Baltazar posłał ich do wszystkich djabłów i poszedł swoją drogą. Miała to być wielka kształcąca krucjata wojenna; najdalej sięgające narzędzie propagandy, znane w świecie dziennikarskim. Baltazar poruszył wszystkie nici i wprowadził do tego wszystkie partje. Wysoki dygnitarz świata pracy i konserwatywny hrabia — obaj o nieposzlakowanej uczciwości — zostali wybrani na kuratorów funduszu wydawniczego „Nowego Wszechświata". Pieniądze płynęły...

D. c. n.

Po zniżce płac w salinach

(kor. własna)

Ukończyła swe prace w salinie wielickiej komisja lustracyjna Dyrekcji Mon. Sol. z Warszawy w osobach naczelnego dyr. inż. Wałacha i szefa produkcji inż. Jurkiewicza. Po dwutygodniowem pobycie w Wieliczce i dokładnem skontrolowaniu całego przedsiębiorstwa, lustratorzy zebrali bardzo obfity i podobno niemniej ciekawy materjał, który posłuży do usprawnienia gospodarki w salinach i pociągnie za sobą w konsekwencji konieczność pewnych zmian personalnych w zarządach żup solnych wielickich i bocheńskich.

Dyrektorzy monopolu sol. mieli przytem sposobność zapoznanie się na miejscu z warunkami pracy robotników salinarnych. W toku przeprowadzania badań odbyła się również w ub. czwartek konferencja delegatów robotniczych z przedstawicielami dyrekcji mon. sol. i przy udziale dyr. kopalni inż. Starnaw[illegible]

Kilkugodzinna konferencja delegatów wywołała wywołała bardzo duże zainteresowanie wśród załogi. Po wysłuchaniu delegacji prowizjonistów, zostali kolejno przyjęci delegaci poszczególnych gałęzi zarobkowych przedsiębiorstwa, więc: żeleźnicy, wozacy i cieśle, dele[illegible] młyna, kotł. elektrowni, warzelni i warsztatów salinarnych, przyczem każda z wymienionych delegacji przedstawiła komisji swoje postulaty i warunki pracy w swych działach.

Końcowa konferencja odbyła się celem omówienia spraw ogólnych, a więc przedewszystkiem związanych z ostatnią obniżką płac, ze sprawą podwójnego ubezpieczenia emerytalnego salinarzy, deputatów, metod leczniczych i postę[illegible] tu opłat szkolnych i t. d.

Delegaci stwierdzili zgodnie, że obniżka płac z 15 listopada ub. roku i dodatkowe warunki umowy, ustalone w Warszawie w dn. 28.XI. nie są przez zarząd kopalni przestrzegane, przyczem wskazali, że obniżka ta, mająca nie przekraczać 12,6 proc. w myśl zarządzenia dyrekcji z 19 listopada, w praktyce skoczyła w pierwszym miesiącu po zlikwi[illegible]bkowego w salinach do 38 proc. [illegible] przed obniżką, a nawet w niektórych wypadkach ten odsetek przewroczyła. Najlepszym tego do[illegible] miesięczne zestawienie wypłat [illegible]ych w Wieliczce przed obniż[illegible] obniżce. I tak kiedy przed ob[illegible] zaliczkę około 170 tysięcy zł. to [illegible] grudzień po obniżce tylko 110 tys., „reszta" [illegible] obniżkę wynosiła około 70 tys. [illegible] już tylko 35 tys. Ogólny [illegible]

[illegible] przez delegacje postulaty ujęła w [illegible] kilkadziesiąt pkt. (!!!), przyrzeczono rozpatrzyć je w Warszawie po przestudjowaniu zebranych materjałów i w miarę możliwości zastosować w praktyce.

Imieniem ogółu robotników salinarnych w Wieliczce i Bochni przedłożył komisji delegat C. Z. G. tow. Durlak cztery żądania: 1) ścisłego przestrzega[illegible] zarobkowej i dodatkowych warunków [illegible] wypłaty 7-[illegible] wypłacie, 3) uregulowa[illegible] w soboty i po upływie terminu przewidzianego [illegible] powiedzi zapewnił dyr. Wałach, że umowa będzie przestrzeganą, deputaty rozpatrzone w terminie późniejszym i uregulowane w myśl nadziei dyrekcji polubownie, a praca w soboty nadal utrzymana. Wreszcie będzie staraniem dyrekcji mon. sol wynagrodzenie za 7 dniówek wypłacić w najbliższym cza[illegible] Konferencję zakończono w godzi[illegible]

**

W związku z powyższą konferencją odbyło się w niedzielę 27 bm. zebranie C. Z. G. w miejscowem Domu górników, na którem złożyli sprawozdania tow. Dębowski, Kiec, Polonka, Ruman; poczem sprawozdanie ogólne z konferencji zreferował szczegółowo tow. Jagła. Postanowiono zwołać w lutym br. ogólno górnicze [illegible] tow. Stańczyka, na którem zapadną odpowiednie uchwały.

Straszna zbrodnia

na tle obawy o utratę pracy

W Ofkienikach (woj. wileńskie) robotnik tekturowni Wiktor Cieślik (lat 30). [illegible] Henryka i 3-letniego Jana, którym poprzecinał gardła nożem szewckim poczem sam popełnił samobójstwo, zadając sobie kilka głębokich ran w szyję.

Gdy Cieślikowa wróciła z miasteczka do domu, znalazła drzwi zamknięte. Za[illegible] sąsiad[illegible] Po wyważeniu drzwi oczom wchodzących rzucił się okropny widok. W sieni na progu leżał trup samobójcy i zabójcy, w pokoju zaś koło łóżka znaleziono ciała pomordowanych synów Cieślikowej.

Całe mieszkanie było zalane krwią, zbryzgane ściany i przedmioty.

Wszystko wskazuje, że starszy chłopak usiłował bronić się i uciekał przed szaleńcem.

Cieślikowa zeznała, że mąż jej pracownik tamtejszej tekturowni, żyjąc pod ciągłą groźbą utraty pracy, wpadł w stan całkowitej apatji.

Jak uratować bankrutujące kasy brackie

w Zagł. Dąbrowskiem

(Kor. własna).

Donosiliśmy już o pobycie ministerjalnej komisji w sprawie kas brackich, oraz o konferencji ze zw. zaw. Na konferencji tej przedłożył C. Z. G. następujące propozycje urat[illegible] kas brackich:

Według oświ[illegible] Bielnika należn[illegible] robotników zredukowanych i j[illegible]cujących — wynoszą ogółem około 15 miljonów zł. C. Z. G. stoi więc na stanowisku, że o ile kasy brackie mają nadal istnieć, to należy drogą rozporządzenia rządowego zagwarantować robotnikom należącym do kas, że w razie re[illegible] przepracowane lata, według obowiązujących obecnie statutów i stawek. Dotychczasowa bowiem ustawa, mówiąca o istnieniu kas emerytalnych, nie podaje skąd kasy te mają brać pieniądze na wypłaty emerytur robotnikom. Jeżeli obo[illegible] to jest to wynikiem masowych redukcyj robotników.

W czasach dobrej konjunktury do kas brackich w Zagłębiu należało około 35.000 robotników, którzy płacili miesięcznie składki, myśląc, że w razie utraty pracy otrzymają odprawę. Rozpoczęły się jednak masowe redukcje [illegible] bruku znalazło się około 17 tysięcy robotników którym należało wypłacić odprawy za przepracowane lata. Dlatego też wszelkie zasoby pieniężne zostały wyczerpane i obecnie pracujący górnicy płacą składki do kas brackich, które idą na uregulowanie należności dawno zredukowanych robotników.

C. Z. G. stoi na stanowisku, aby do uregulowania sprawy kas brackich przyczynili się przemysłowcy, którzy olbrzymie zyski ciągnęli z pracy robotników. Przemysłowcy zalegają ze składkami do ubezpieczalni od wypadków w ogólnej sumie około 100 miljonów zł. C. Z. G. proponuje więc, aby choć część tej sumy wyegzekwować od przemysłowców i przeznaczyć ją na załatwienie sprawy kas brackich. Jednocześnie C. Z. G. podaje drugie źródło, z którego możnaby wydobywać pieniądze [illegible] załatwienie słusznych pretensyj robotników. W roku 1932 przemysłowcy węglowi w Zagłębiu obniżyli zarobki górników o 8 [illegible]jąc sumy w ten sposób zdobyte na fundusz wyrownawczy, t. j. na pokrycie strat, [illegible] przemysł węglowy przy eksporcie węgla. W ten sposób przemysłowcy zyskali około 20 miljonów zł.

Obecnie zawarta została umowa węglowa polsko [illegible] stosunki na rynku zagranicznym. Wobec tego fundusz wyrównawczy - eksportowy niema obecnie potrzeby istnienia. C. Z. G. proponuje więc, aby pieniądze te przeznaczyć na uregulowanie sprawy kas brackich, bo przecież mimo zawarcia umowy polsko - angielskiej, robotnicy nie domagają się podwyższenia im zarobków spowrotem o 8 proc. Wśród robotników przyjazd komisji ministerjalnej do Zagłębia jest szeroko omawiany i budzi duże zainteresowanie. W mieszkaniach robotniczych zbierają się gromady górników, którzy roztrząsają sprawę [illegible] kas brackich i snuje przypuszczenia [illegible] temat załatwienia tak ważnej dla nich sprawy przez komisję ministerjalną. A co będzie z bankrutującą Spółką Bracką w Tarn.-Górach? Kiedy zainteresuje się ministerjum położeniem inwalidów górnośląskich

Wiceprezydent m. Krakowa adw. Klimecki

pośrednikiem szantażystów

(Kor. własna).

[illegible]nych", które miały uzdrawiać [illegible] stosunki polityczne, obok Nadziei, i jemu podobnych, dochodzi wiceprezydent m. Krakowa, perła „sanacji", adwokat Klimecki, który wsławił się na Radzie miejskiej w Krakowie tem, że chciał nałożyć na usta naszych radnych kaganiec

Oto w procesie szantażystów, który odsłonił niesłychane bagno rewolwerowego dziennikarstwa, zeznawał — jak donosiliśmy — między innymi b. prezes Izby Rękodzielniczej w Krakowie, Jan Wolny. Tego to p. Wolnego zaatakowała prasa „rewolwerowe" w sposób szalenie gwałtowny w szeregu artykułów, jako oszusta, bankruta, krętacza. Pan Wolny nie reagował wcale na te artykuły. I oto pewnego dnia zaproponował p. Wolnemu adwokat Klimecki „załagodzenie" Łobody, wydawcy „Głosu Publicznego". Pan Wolny nagabywany [illegible] wiceprezydenta Klimeckiego wobec świadków w kawiarni Grand-Hotelu z oburzeniem od[illegible] P. Klimecki nie dał [illegible] wiał swe propozycje coraz natarczywiej aż wreszcie p. Wolny nie chcąc przynosić ujmy stronnictwu rządzącemu, do którego sam należy, dał się skusić. Dr. Klimeckiemu i zaszedł do jego kancelarji.

P. Wolny, człowiek poważny, zeznał pod przysięgą w sądzie ku najwyższemu zdumieniu tak trybunału, jak i licznie zebranych słuchaczy, że wpłacił do rąk p. dr. Klimeckiego dla Łobody 1.000 zł. Gdy wiceprezydent Klimecki oświadczył mu, że będzie umieszczony artykuł w „Głosie Publicznym", cofający wszystkie postawione p. Wolne[illegible] p. Wolny, że [illegible] żadnego sprostowania [illegible] W tem miejscu pękła [illegible] p. Wolnego — [illegible] on, że za fatygę [illegible]tażystami wypłacił [illegible] rękę złotych pięćset.

[illegible] Izba Adwokacka, która na proces [illegible] wydelegowała adwokata Hofmana. Zadaniem jego było wprawdzie przysłuchiwanie się sprawie oskarżonego adwokata Knoebla, który oskarżonemu Łobodzie pisał artykuły [illegible]sowemu szantażowaniu. Dwaj panowie K. będą objektami Izby Adwokackiej, jeden z nich będzie się musiał usprawiedliwić na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej, gdy Klub radnych socjalistycznych sprawę tę postawi na porządku dziennym. P. Klimecki był kiedyś członkiem Trybunału stanu, potem piastował setkę mandatów. Prowadzi intratną kancelarję adwokacką, bierze pensję wiceprezydenta miasta, wszystko to jednak zamało, więc musiał nagabać ofiary szantażystów i rewolwerowcom i to za grube setki złotych. Niech żyje „[illegible]"[illegible]!

Różne wiadomości z całego kraju

[illegible] NAPAD NA PROKURATORA.

Na radcę [illegible] dra Rybarskiego dokonano w gmachu prokuratorji generalnej niezwykle zuchwałego napadu: radcę skrępowano i przywiązano do fotela w sali posiedzeń poczem obrabowano z pieniędzy i wartościowych przedmiotów. Dr. Rybarskiego uwolnił dopiero po kilku godzinach woźny, który obchodził gmach przed zamknięciem. Energiczne śledztwo w toku.

RADYKALNY WIERZYCIEL.

Kazimierz Witka idąc ulicą Starowiejską w Gdyni, został zatrzymany przez swego wierzyciela krawca Kaszaka, który zażądał zwrotu długu. Ponieważ Witka nie mógł długu uregulować krawiec powalił go na ziemię i przystąpił do doraźnej egzekucji należności — ściągając mu buty z nóg. Buty zawinął następnie w gazetę i oddalił się, pozostawiając bosego dłużnika na śniegu.

Policja odszukała radykalnego wierzyciela, odebrała mu buty i zwróciła Witce, spisując jednocześnie protokół zajścia.

GROŹBA ZAWALENIA SIĘ WIĘZIENIA W PRZEMYŚLU.

W więzieniu okr. w Przemyślu poważnie zarysowały się mury. Wskutek tego pośpiesznie ewakuowano więźniów administrację, pozostawiając w użytkowaniu jedynie niezagrożone części budynków.

OFIARA KASYNA GRY.

W Orłowej [illegible] młoda dziewczyna, Zofja Mleczkówna. Była [illegible] bez pracy, [illegible] oszczędności, [illegible]letkę. Udała się w tym celu do Sopotów i tam w krótkim czasie przegrała wszystkie pieniądze. Nie mając innego [illegible]ścia wróciła do Orłowa, gdzie za ostatnie grosze nabyła trucizny i tu wypiła zawartość butelki.

ZGON TEKLI ŻELEŃSKIEJ.

Zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 87 Tekla z Szymonowiczów Żeleńska, wdowa po ś. p. kompozytorze, Władysławie Żeleńskim.

SAMOBÓJSTWO.

W niedzielę w godzinach wieczornych w Wilnie popełnił samobójstwo strzelając z rewolweru w usta Bogusław Kurtzyn, naczelnik wydziału przemysłowego zarządu m. Wilna w wieku lat 35. Policja wdrożyła dochodzenie.

POŻAR.

W Smogowie pow. koneckiego pożar zniszczył 14 budynków wraz z zabudowaniami [illegible] i inwentarzem [illegible]

Tragedja rodziny prof. Kruszelnickiego

Potwierdza się nadeszła do Lwowa wiadomość, że osadzony w więzieniu w Kijowie komunista prof. Antoni Kruszelnicki dostał pomieszania zmysłów. Dopiero niedawno, w jesieni ubiegłego roku wyjechał on ze Lwowa do wymarzonej Ukrainy sowieckiej wraz z całą rodziną, żoną i dwoma synami, wszyscy komuniści. Sam prof. Kruszelnicki był znany we Lwowie, wydawał tu czasopismo literacko - komunistyczne, pod względem politycznym miał nastawienie rosyjsko-bolszewickie. Pragnął dostać się do Sowietów, aby tam spokojnie prowadzić ideową pracę.

Ale gdy to pragnienie zrealizował i znalazł się na „wolnej" ukraińskiej ziemi w Kijowie, wybuchł teror rządowy po zabójstwie Kirowa. Kruszelnicki wraz z synami znalazł się w więzieniu, synowie za „kontrrewolucyjną" działalność zostali rozstrzelani, a ojciec żyje jeszcze w więzieniu. Wobec tragedji rodzinnej i nie mniejszej tragedji duchowej, w murach więziennych „niezależnej" i „komunistycznej" Ukrainy, a to były jego ideały, dostał pomieszania zmysłów. Jakto wszędzie posępna rzeczywistość jest odmienna od literatury i pięknego słowa.

Wiadomości Sportowe

Hokej

[illegible] BRAMEK ZDOBYLI POLACY NA MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH ŚWIATA. Na mistrzostwach hokejowych świata w Davos rozegrano ogółem 51 spotkań, podczas których strzelono 249 bramek. Najwięcej bramek zdobyła Kanada — 44, 2) Czechosłowacja — 36, 3) Szwajcarja — 24, 4) Polska — 20, 5) Niemcy i Austrja — po 18, 6) Szwecja — 16, 7) Anglja i Węgry — po 14, 8) Rumunja — 13, 9) Łotwa — 11, 10) Francja — 9, 11) Włochy — 7, 12) Belgja — 5, 13 Holandja — bez jednej bramki.

Indywidualnie najlepszymi strzelcami byli: kanadyjczyk Lemay, i czech Malecek, którzy strzelili po 12 bramek, szwajcar Cattini II zdobył 11, czech Kucera 10, kanadyjczyk Yellowlees 9 i t. d.

MECZ HOKEJOWY W KRYNICY. W Krynicy odbył się mecz hokejowy pomiędzy kombinowaną drużyną krynicką a drużyną AZS — Lwów. Zwycięstwo odniosła drużyna lwowska w wysokim stosunku 9:0 (3:0, 2:0, 4:0).

U miejscowych dały się zauważyć duże braki techniczne.

Boks

ZWYCIĘSTWO DWUCH MISTRZÓW ŚWIATA. Na Florydzie w Miami odbyła się ciekawa impreza bokserska z udziałem dwuch mistrzów świata. Mistrz świata wagi lekkiej Ross Barney spotkał się mimo zakazu komisji bokserskiej w Nowym Jorku ze swym rodakiem Frankie Klick i pobił go łatwo na punkty [illegible]

Mistrz świata wszystkich wag Max Baer walczył z słynnym niegdyś bokserem Jim Maloneyem, pełniącym dzisiaj funkcje policjanta i wygrał po 4-ch rundach ła[illegible]

LWÓW PRZEGRYWA Z WARSZAWĄ 5:11. Rozegrany we Lwowie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Lwów zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Warszawy w stosunku 11:5. Sensacją meczu była porażka Kazimierskiego z Acker[illegible]

[illegible] utował w 3-ciej rundzie Voita.

W piórkowej Kazmierski (W) przegrał na punkty z [illegible]

[illegible]

W półśredniej Doroba II (W) zremisował ze [illegible]

W średniej Pisarski (W) znokautował w 3-ciej rundzie Bityja.

W półciężkiej Leoniak (L) uległ Dorobie I.

W ciężkiej Szkwarkowski (L) wygrał przez k. o. w 1-ej rundzie z Dziewulskim.

Sporty zimowe

MISTRZOSTWA LWOWA W PING - PONGU. Mistrzostwo Lwowa w ping-pongu zdobył zawodnik Hasmonei Lovenherz przed swoim kolegą klubowym Flickiem.

NAJLEPSI PING - PONGIŚCI KRAKOWA. W eliminacyjnych zawodach ping pongowych, mających wyłonić czwórkę zawodników, którzy reprezentować będą okręg krakowski w mistrzostwach Polski w Poznaniu, pierwsze cztery miejsca zajęli: Ohrenstein, „Siwek", „Gutek" i Klein.

Różne wiadomości

W sobotę odbyły się w Berlinie w ramach międzynarodowych zawodów hippicznych konkurs o t. zw. Puhar Narodów. — Konkurs wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził wiele wybitnych osobistości, a m. in. kanclerza Hitlera, premjera Goeringa, i t. d.

Puhar Narodów zdobyła ekipa niemiecka.

Kronika krakowska

Dziwolągi ubezpieczeniowe

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem tak zw. scaleniowa, uchwalona przez większość „sanacyjną", spotkała się z potępieniem całego społeczeństwa. Przedewszystkiem ustawa ta godziła w interesy ludzi pracy, pozbawiając ich praw, które poprzednio mieli. Nie tylko obniżono świadczenia ubezpieczalni i podwyższono składki, ale jednocześnie odebrano pracownikom te prawa, które już nabyli w innych instytucjach ubezpieczeniowych. Chodzi tu o ubezpieczenie emerytalne robotników, którzy mieli własne fundusze emerytalne, oparte na statutach. Dotyczy to przedewszystkiem pracowników miejskich.

Pracownicy miejskiej kolei elektrycznej w Krakowie mają własny fundusz emerytalny, którego statut został zatwierdzony przez władze nadzorcze. Na rzecz tego funduszu płacą pracownicy składki emerytalne i mają zapewnioną emeryturę. Ustawa scaleniowa pociągnęła również tych pracowników do płacenia składek na ubezpieczenia emerytalne w Zakładzie Ubezp. Emerytalnego. Musieli więc pracownicy płacić dwie składki, przyczem emeryturę mogli otrzymać tylko z jednej instytucji. Rażący paradoks. W okresie redukcji zarobków nakłada się na pracowników nowe ciężary, nie dając im wzamian żadnego ekwiwalentu. Oczywiście, że tego rodzaju przepisy spotkały się z najostrzejszym sprzeciwem ze strony pracowników. Organizacja tramwajarzy interwenjowała kilkakrotnie w Ministerjum, domagając się zmiany krzywdzących przepisów ustawy.

Wreszcie znowelizowano ustawę. Rozporządzenie Prezyd. R. P. z 24.X 1934 r. zmienia niektóre przepisy ustawy scaleniowej. Ale znowu wychodzi dziwoląg. Otóż wspomniane rozporządzenie wyłącza z pod ubezpieczenia chorobowego i emerytalnego pracowników miejskich z dn. 1 kwietnia 1935 r. Do tej pory muszą pracownicy tramwajów płacić składki do Z. U. S. (Zakłady Ubezpieczeń Społecznych). Oczywiście składki podwójne. Jedną do Z. U. S. drugę na rzecz własnego Funduszu Emerytalnego. Ze zdziwieniem pytamy po co się to robi? Za co mają płacić składki do Z. U. S., skoro nikt z pracowników nie otrzyma z tej instytucji emerytury. Fundusz Emerytalny pracowników tramwajowych daje większe świadczenia niż Z. U. S. i na warunkach o wiele dogodniejszych. Dlaczego więc jeszcze do 1-go kwietnia b. r. mają pracownicy płacić składki do Z. U. S.? W czyim to leży interesie? Inaczej tego nie można nazwać, jak naciąganiem ludzi. Jak to można brać za darmo ciężko zapracowane pieniądze robotnicze.

A oto jeszcze jeden kwiatek. Nowela w art. 3 postanawia, że gminy, które mimo przepisów ustawy, nie zgłosiły pracowników do ubezpieczenia wolne są od płacenia zaległych i bieżących składek już z chwilą ogłoszenia rozporządzenia. Natomiast te gminy, które zastosowały się do przepisów ustawy muszą płacić składki nadal aż do 1 kwienia b. r. A więc ci, którzy sabotowali ustawę otrzymują premję, ci zaś, którzy podporządkowali się ustawie muszą w dalszym ciągu płacić.

To już jest szczyt wszystkiego. Chyba na całym świecie nie ma czegoś podobnego. Premje za „sabotaż" ustawy. Może się tem „sanacja" szczycić, bo tego naprawdę nikt by nie wymyślił.

Przeciwko tym krzywdzącym postanowieniom zaprotestowali pracownicy tramwajowi. Zaprotestowała również Dyrekcja tramwajów. Wniesiono memorjały do Z. U. S., interwenjowano w Ubezpieczalni, wykazując całą paradoksalność i nonsensowość tego rodzaju przepisów.

Memorjały przyjęto, nawet życzliwie, ale do tej pory nie ma odpowiedzi. Pracownikom w dalszym ciągu potrąca się składki na rzecz Z. U. S. Wywołuje to wielkie oburzenie wśród robotników. Ubezpieczenia zamiast być dobrodziejstwem, stały się pod rządami sanacji, udręczeniami dla robotników.

Możeby wreszcie p. minister Paciorkowski, który tak często reklamuje swoją troskę o interesy ludzi pracy, zechciał zająć się tą sprawą, załatwił ją zgodnie z życzeniami i interesem pracowników. Mniej reklamy, więcej czynów.

O dostęp personelu do p. prezydenta m. Krakowa

Przed wojną, za sejmokracji, — ba nawet uduchowionych rządów p. prez. Belmy, pracownik miejski mógł w godzinie na to przeznaczonej przedstawić p. prezydentowi swą osobistą sprawę, natomiast obecnie podczas „frontu do szarego człowieka", ten trud audjencji przypadł wyłącznie polężnemu dyrektorowi. Skutek tego jest ten, że p. prezydent nie zna, nie widzi nawet pracownika, o którego sprawie przecież decyduje a opiera się tylko na opinji jednego człowieka, dyrektora.

Otóż zauważymy, że jednak sąd dwuch osób i osobisty kontakt z p. prezydentem może wiele zaważyć na decyzji, przeto należy go umożliwić i nie wątpimy, że czas na wysłuchanie i poznawanie pracowników jakiś się znajdzie.

Nawiasem wspominamy, że niektórzy bezpośredni przełożeni lekceważą sobie czas pracowników, zmuszając ich do kilkakrotnych zgłaszań, zanim łaskawie ich wysłuchają.

Zawieje śnieżne w krakowskiem

Przerwanie komunikacji autobusowej

Wskutek wielkich zawiei śnieżnych, została przerwana komunikacja autobusowa na linji Kraków — Zakopane — Krynica, Zakopane i Nowy Targ — Szczawnica.

Wczoraj w Krakowie w godzinach przedpołudniowych szalała burza śnieżna.

Sytuacja na froncie pracy w Zagłębiu

W ub. tyg. sprawozdawczym sytuacja na froncie prac yw Zagł. Dąbrowskiem nie uległa większym zmianom. W przemyśle węglowym kopalnia „Czeladź" [illegible] cy robotnicy z pierwszego turnusu w liczbie 56 ludzi.

Fabryka Hulczyńskiego zapowiada przerwę w pracy w oddziałach walcowni blachy Welmana i [illegible] powodu braku zamówień.

Dotychczas [illegible] były w tej fabryce hala [illegible] i robót dodatkowych, w których [illegible] było [illegible]

Huta „Katarzyna" przedłużyła termin wypowiedzenia pracy 150 robotnikom do dnia 9 bm.

[illegible] nego przyjęto 20 robotników.

Polskie zakłady przemysłu cynkowego w F[illegible] w Będzinie przyjęły do pracy 30 robotników. Obecnie pracuje w zakładach 226 robotników.

W innych gałęziach przemysłu bez zmian.

Oświadczenie

[illegible] je wraz z godnością prezesa Związku Niezależnej Młodzieży Akademickiej na liście gospodarzy Balu Reprezentacyjnego Pol[illegible] 1) nie jestem prezesem ZNMA., oraz [illegible] że nigdy ani w imieniu własnem, ani [illegible] w imieniu Stowarzyszenia nie wyraziłbym [illegible] na objęcie tej funkcji, a gdyby we właściwym czasie mię o to zapytano, to przyjęciu tej „godności" kategorycznie bym odmówił.

Mieczysław Drobner.

Dyżury aptek

Wtorek, 5 lutego w Krakowie:

Apteka pod Złotą Koroną, Rynek Gł. l. 22.

Apteka pod Gwiazdą, ul. Florjańska 15.

Apteka pod Opatrznością, ul. Karmelicka 23.

Apteka Warszawska, Al. 29 Listopada 17

Apteka pod Aniołem, ul. Dietla 76.

Apteka im. św. Teresy, ul. Senatorska l. 5.

W Podgórzu:

Apteka pod Opatrznością, ul. Brodzińskiego 1.

Dyżury lekarskie

Dnia 5 lutego — noc:

1. Dr. Braciejowski Jakób, Salinarna 22, tel. 164-64.
2. Dr. Gottlieb Izydor, J. Lea 21 a, telef. 115-00.
3. Dr. Hollander Erna Karmelicka l. 48, tel. 147-34.
4. Dr. Sokołowski Adam, Basztowa 24 — tel. 142-04.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 5 b. m. „Kwiecista droga".

TEATR „BAGATELA". Codziennie piękne widowisko karnawałowe p. t. „Wiwat karnawał". Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wieczór.

KINOTEATRY.

KINO ATLANTIC: „Imperatorowa.

ADRIA: „Czarna Perła".

APOLLO: „Jej szampańska noc".

KINO PROMIEŃ: „Piękny jest świat" i „Hopla — Hopla".

KINO SZTUKA: „Capri, Paryż, Londyn, Wiedeń".

ŚWIT: „Dwie sieroty".

SŁONKO: „Czy Lucyna to dziewczyna".

WANDA: „Julica".

UCIECHA: „Weronika".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA „Dziewczę z Calgary".

Radjo krakowskie

Środa, 6 lutego 1935.

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. 7.50 Pogadanka dla pań. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.10 Z Warszawy: muzyka salonowa. 13.05 Płyty. 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 „Frontem do morza" i lokalne komunikaty 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Z Warszawy: muzyka angielska. 16.45 Z Warszawy: Luty na niebie i ziemi". 17.00 Z Warszawy: „Jedynaczka". 17.35 Z Warszawy: pieśni. 17.50 Z Warszawy: poradnik sportowy. 18.00 „Encyklopedja mówiona". 18.15 Muzyka japońska. 18.45 Z Warszawy: odczyt: „Polska w obecnej fazie kryzysu światowego". 19.00 Z Warszawy: tercety wokalne. 19.20 Z Warszawy: pogadanka budowlana. 19.30 Płyty. 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Z Wilna: Wieczór Mickiewiczowski. 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 21.00 Z Warszawy: koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w języku francuskim. 21.40 Pieśni polskie. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: muzyka taneczna. 23.00 Płyty.

Z Czechowic

Począwszy od Nowego Roku 1935 odbywają się co tydzień w sobotę o godz. 16-ej, w Domu Robotniczym w Czechowicach zebrania Pełnej Rady Robotniczej z udziałem posłów towarzyszy Macheja i Regera (na przemian).

Towarzysze posłowie będą przyjeżdżali zawsze już o godz. 13-ej do Czechowic, celem załatwienia osobiście spraw organizacyjnych i udzielenia członkom naszych organizacyj potrzebnych im porad i pouczeń. Spotkania te odbywać się będą w lokalu „Siły" w Domu Robotniczym, między godz. 13 a 16-tą

Z miasta

SZOPENFELDZIARKI.

Apfelbaum Józef, zam. w Krakowie przy ul. św. Sebastjana L. 33, zgłosił, że w jego sklepie przy ul. Mikołajewskiej L. 8, 2 N. N. kobiety skradły mu w czasie rzekomego kupna przyborów krawieckich, 30 m. satyny popielatej wart. 24 zł.

P. JAKÓB CHCIAŁ MIEĆ BLACHĘ.

Szewczyk Aleksander, zam. w Łagiewnikach pow. Kraków zgłosił organom PP., że nieznani sprawcy dostali się do jego składu starego żelaza przy ul. Kalwaryjskiej L. 92, skąd skradli 300 kg. blachy wart. 100 zł. Jak ustalono sprawcy owa blachę sprzedali Rollnerowi Jakóbowi, handlarzowi żelaza przy ul. Jakona L. 3, od którego blachę odebrano i zwrócono po[illegible]

WILK W PACE.

Areszowano Wilka Józefa, la 17, zam. w Krakowie przy ul. Wawrzyńca L. 7, za przywłaszczenie kwoty 190 zł. na szkodę Izraela Birnbauma, zam. przy ul. św. Agnieszki L. 1., które otrzymał od poszkodowanego jako posługacz na zapłacenie [illegible]

NA KARNAWAŁ CHCIAŁ SIĘ UBRAĆ.

Policja aresztowała Janochę Eugenjusza, za kradzież garderoby męskiej wart. 140 zł. na szkodę Takelego Kazimierza, zam. przy ul Pasterskiej L. 16 w dniu 6.XII 1934. Część skradzionej garderoby odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

KAPELUSZNIK.

Aresztowano Schulkinda Mojżesza, lat 28, zam. w Krakowie przy ul. Bożego Ciała L. 9, za kradzież systematyczną na szkodę Powróżnika Henryka, kapeluszy męskich wart. 500 zł. ze strychu tegoż domu. Część skradzionych kapeluszy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

KURSY ZAWODOWE.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego im. Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie urządza 2 tygodniowy kurs prak[illegible] stali, prowadzony przez inżyniera specjalistę — hartmistrza.

Zgłoszenia przymuje i informacji udziela Dyrekcja Muzeum i Instytutu ul. Smoleńsk 9 od 8-mej do 14-tej.

Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny).

Kronika lwowska

ECHA ZGONU BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO WE LWOWIE.

Wiadomość o zgonie Bolesława Limanowskiego okryła żałobą całą klasę robotniczą Lwowa. Na doraźnie zwołanych zebraniach i posiedzeniach różnych organizacyj złożono zasłużony hołd Jego olbrzymim zasługom. W czasię koncertu chórów i orkiestr robotniczych w wielkiej sali Teatru miejskiego imieniem uczestników gorące wyrazy hołdu Zmarłemu złożył tow. Hiess.

BAŁAGAN W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Wprowadzenie z dniem 1 lutego nowej organizacji lecznictwa wywołało wprost poważne zawieszanie w funkcjonowaniu tej instytucji. Podział miasta na 35 rejonów przy zamianowaniu tylko 10 lekarzy rejonowych, brak należytych informacji, którzy chorzy do którego lekarza należą, chodzenie wskutek tego chorych od jednego lekarza do drugiego, bezradność samych lekarzy, to wszystko wytworzyło zupełne załamanie się wszelkich czynności. Jeszcze dodamy, że przy zmianie lekarzy dotychczasowi nie mieli możności oddać swoich ciężko chorych ludzi swoim następcom, pozostawiono tych nieszczęśliwców jedynie opiece boskiej... Pomijając wadliwość i niestosowność reform do znęcanie się nad ubezpieczonymi przyczynia się walnie zupełny brak przygotowania do przeprowadzonych zmian. — Groteskowość tej „reformy" lecznictwa powiększa jeszcze to, że przeprowadza ją dyrektor ubezpieczalni, który jest lekarzem — no i naczelny lekarz.

KONCERT CHÓRÓW I ORKIESTR ROBOTNICZYCH.

W niedzielę odbył się w Teatrze Wielkim koncert chórów i orkiestr robotniczych i był on wielkim sukcesem artystycznym wszystkich występujących zespołów. Trzeba naprawdę podziwiać pracowitość, zamiłowanie i talenty grających i śpiewających, trzeba uznać wielką pracę i zdolności dyrygentów— wspólnym bowiem ich wysiłkiem koncert stał się prawdziwą ucztą artystyczną. W występie tym wzięły udział orkiestry pracowników kolejowych, tramwajowych i gazowni, chóry kolejowy „Syrena", drukarzy i „Robotniczy". Trudno którykolwiek z tych zespołów wyróżniać, rywalizowały między sobą szlachetnie, sięgały niektóre bardzo wysokiego poziomu, mogą też być dumne z osiągniętych wyników. Szkoda tylko, że sala nie była wypełniona po brzegi, jak być powinno, ale nie należy się tem zrażać. Mimo ciężkich czasów, w jakich znajduje się klasa pracująca, prawdziwy wysiłek artystyczny spotka się i tutaj z pełnym zrozumieniem.

I WE LWOWIE GROTESKA POMARANCZOWA.

Mimo wiadomości, że zwożą statkami olbrzymie ilości pomarańcz do Gdyni i od 15 stycznia w Polsce miały być te smaczne owoce „tańsze niemal od chleba codziennego", dotąd za żadną cenę pomarańczy nie można dostać. I to ani hiszpańskich, ani innego pochodzenia.

Wtajemniczeni opowiadają, że wobec ustanowienia różnych kategorji pomarańcz i wobec zróżniczkowania urzędowego cen, odbywa się obecnie krajowe „sortowanie" tego towaru, że kwalifikuje się wszystkie pomarańcze tylko do najwyższej kategorji i najwyższej ceny, przyczem pomarańcze hiszpańskie podlegają obrzezaniu na palestyńskie, a nawet sfaszyzowaniu na włoskie, aby wzrość w cenie urzędowego cennika. Ludziska podziwiają tylko „skuteczną" interwencję władz w kierunku ukrócenia paskarstwa.

Wśród powstałego bałaganu pomarańczowego aresztowano nawet lwowskiego dyrektora „Centrowwozu" za sprowadzanie pomarańcz powyżej ustanowionej pierwotnie ceny maksymalnej, ale go wkrótce wypuszczono na wolność, bo wobec nowych cen urzędowych, okazało się, że delikwent był znacznie tańszy. Jakto z posiadanej władzy ludzie z „talentem" potrafią łatwo zrobić pierwszorzędną operetkę.

Na Śląsku

Wódz „błękitnych koszul"

dostał „radykalne" smary od robotników

Z wszystkich wiśniowych, czarnych, błękitnych i zielonych koszul pozostały na Śląsku jedynie jeszcze „błękitne koszule" pod wodzą (przez wielkie W) Kowola z Lipin. Wodzowie innych kolorowych koszul odpoczywają po swych „wyczynach" w celach więziennych.

Wódz „błękitnych koszul", nazywający swój obóz „Radykalnym Ruchem Uzdrowienia", dorobił się już willi w Czechowicach, do czego przyznaje się sam.

Ostatnio organizacja jego zaczyna się załamywać. Sekretarze jego zbuntowali się i wydali przeciwko niemu ulotkę, w której kompromitują swego b. wodza w bardzo brzydki sposób. Wódz wybrał się więc, aby ratować resztki swej organizacji w pow. rybnickim. Przyjechał także do Uewiadomia, gdzie zebrało się dość dużo robotników. Wódz zaczął im „fanzolić" takie śmieszne rzeczy, że robotnicy go wygwizdali. Następnie obrzucili go zgniłemi jajami, poczem zaczęli prać wodza i jego adjutantów. Wódz uciekł przez okno wołając: „nie bijcie [illegible]

Naszczęście nadjechał zaraz pociąg w kierunku Rybnika. Z okazji tej skorzystał wódz i uciekł do Katowic.

Prawdopodobnie nieprędko zjawi się w Niewiadomiu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „[illegible]", [illegible]